PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

Nr 11 **Warszawa — Kraków, 13 marca 1949 r.** **Rok XXXVI**

JÓZEF KRZYCZKOWSKI

Walka o pokój w świecie to walka o nasz byt narodowy

Naród polski ma szczególne powody, by traktować sprawę pokoju jako najważniejszą. Nastawienie to zrodziło się na skutek licznych doświadczeń, doświadczeń tragicznych i ciężkich, których nie skąpiła nam historia.

Nie trzeba sięgać daleko, by ocenić jakie ślady zostawiły u nas wojny, wystarczy zsumować skutki dwu ostatnich wojen, by zdać sobie sprawę ze straszliwie niszczycielskiego charakteru działań wojennych na naszym terytorium.

Oto w skrócie rezultaty pierwszej wojny światowej:

18% budynków mieszkalnych w gruzach. 29% bydła rogatego, 30% koni, 12% trzody chlewnej i aż 64% ubytku owiec i kóz. Na skutek działań wojennych, ubytku siły pociągowej, pokrycia pól okopami powstały olbrzymie odłogi wynoszące 30% ziemi ornej. Dalszym skutkiem tego stanu rzeczy był spadek produkcji żyta o 25%, owsa o 40%, a pszenicy aż o 60%. Główne ośrodki przemysłu na większości terenów ogołocono z maszyn lub podcięto w produkcji przez zniszczenie maszyn. Wyrąbano bez zalesień 9% naszych lasów, wyniszczono przytem około 6% zagajników. Lecz przecież nie koniec na tym, wojna bowiem zniszczyła i porwała wszystko to, co nazywamy organizacją, obróciła wniwecz znaczną część urządzeń, służących bezpośrednio całemu życiu. Jako przykład mogą tu być zniszczenia w mostach kolejowych, których spalono lub wysadzono w powietrze aż 55%, obrócono w gruzy dworców jeszcze więcej, bo aż 63%.

Druga wojna światowa pozostawiła jeszcze więcej strat, gruzów i popiołów na dzisiejszym terytorium Polski. Oto najgłówniejsze z nich:

Ubytek 82% trzody, 66% krów, 56% koni. 48% ziemi ornej zamieniło się w odłogi. W zakresie przemysłu straty nie mniej ciężkie — 65% fabryk uległo takiemu lub innemu, lecz zawsze znacznemu zniszczeniu. Dodajmy do tego 295.000 nieruchomości miejskich i 466.000 zagród wiejskich w gruzach, czy 53% wysadzonych w powietrze mostów stalowych, lub 48% mostów betonowych, to z grubsza możemy osądzić jakiego rzędu doznaliśmy strat.

Również i w czasie drugiej wojny światowej cała wypracowana organizacja, kapitały obrotowe zostały do cna zniszczone.

Ogólnie rzecz biorąc, w czasie pierwszej wojny światowej straty materialne, łatwe tylko do obliczenia, wyniosły nie mniej niż 10% majątku narodowego, a druga wojna zniszczyła znacznie więcej.

Patrząc wstecz na cały okres od 1918 r. do chwili obecnej musimy stwierdzić, że większość czasu i wysiłku musieliśmy i musimy poświęcić na odbudowę czy też likwidację bardziej ukrytych skutków wojny. Dodajmy do tego straty w ludziach, poważne w czasie pierwszej wojny, a katastrofalne, bo wynoszące 21% ludności w czasie drugiej wojny — to uzyskamy pełny, tragiczny obraz skutków wojny dla nas. Wojna dla nas nie jest, jak dla Stanów Zjednoczonych, utratą trzystu kilkudziesięciu tysięcy zabitych żołnierzy i doskonałym interesem na dostawach wojennych dla kapitalistów amerykańskich. Nie jest też utratą pierwszego miejsca w świecie na skutek zdobycia w czasie wojny przez innych rynku zbytu i utratą złota — jak to było w Anglii czasu pierwszej wojny światowej. **Dla nas wojna łączy się z widmem zagłady wielkiej części ludności, zagłady, która tak niedawno groziła całemu narodowi. Wojna dla nas to nie tylko wymazanie kilku lat z okresu odbudowy, lecz to olbrzymie zniszczenie, które wyrównać można olbrzymim wysiłkiem po długim dopiero okresie, to rezygnacja z rozbudowy dającej lepsze jutro na rzecz odbudowy tego, co już było, lecz legło w gruzach.**

W tym też świetle staje się zrozumiałe, dlaczego tak wielką wagę przykłada każdy rozsądny Polak do sojuszu ze Związkiem Radzieckim i nie mniejszą do koncepcji nowego, innego, pokojowego ułożenia stosunków międzyludzkich, jakie proponuje i propaguje Z. S. R. R., a czego pierwszymi wyznawcami są komuniści i inne postępowe ugrupowania wszystkich narodów.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim to wzmocnienie szans niedopuszczenia bezpośredniego taranu wojny na nasze terytorium, to szansa uniknięcia tych strat, które wróg zadaje wtedy, gdy dorwie się do wnętrza kraju i uchwyci zbrodniczymi rękami cały powalony naród.

A idea takiego ułożenia stosunków międzyludzkich, by wojny przestały gnębić świat, to nie tylko świadomość wielkich przeobrażeń na świecie, lecz to zarazem pewność, że my, Polacy, unikniemy mordów, których nas zniweczyć, że staniemy się krajem, który będzie trwale realizował wielkie dzieło rozbudowy, a nie, jak dotychczas, że naród nasz tak często zmuszony był do wznoszenia tego, co legło w gruzach i obróciło się w zgliszcza.

Dlatego też naród nasz patrzy i patrzeć musi na walkę o pokój jako na sprawę najpierwszej wagi, na sprawę swego bytu. Jasne jest, że nie chodzi tu tylko o udział we wzdychaniu do tego szczęśliwego okresu, gdy pokój wszechwładnie zapanuje na świecie na stałe, lecz o czynny udział w budowie podstaw stałego pokoju.

Wiemy z doświadczeń własnych i obcych, że tak wielkie sprawy nie realizują się bez wysiłku i kosztów, więc trzeba być gotowym złożyć w ofierze wiele, by to osiągnąć. Świadomość taką jak my lub zbliżoną na wiele dziś narodów i wielu ludzi w przeróżnych środowiskach całego świata. **Dlatego też walka o pokój nie kończy się na granicy Z. S. R. R. i państw demokracji ludowej, lecz toczy się wszędzie, gdzie są ludzie miłujący pokój.**

Dzisiejsza ofensywa wszystkich sił pokoju na świecie utwierdza nas w przekonaniu, że sprawa pokoju musi zwyciężyć. Czy spojrzymy na Francję, Włochy, Anglię, Stany Zjednoczone, Niemcy, czy jakikolwiek inny kraj, wszędzie toczy się zacięta walka o pokój, nie tylko dnia dzisiejszego, ale o taki układ stosunków ludzkich, by wojna przestała być zmorą, dławiącą każde pokolenie, zawadą w sensownym układzie życia ludzkiego.

Życzymy więc tym wszystkim, którzy mają jakże cięższe warunki działania niż my, wszystkim prowadzącym zaciętą walkę z siłami organizatorów wojny w krajach kapitalistycznych, jak największych sukcesów. Trzeba powiedzieć, że ich walka jest naszą walką, ich sprawa powiązana jest bezpośrednio z tym, co każdy z nas czuć winien.

Walkę o pokój trzeba prowadzić i trzeba ją wygrać. Jest to je na droga sensownego układu stosunków międzyludzkich, a dla nas obok tego pewność wyjścia z kresu ciągłego odbudowywania, ciągłego opłakiwania pomordowanych, ciągłej troski o bezpośrednią sprawę bytu narodu.

W tym dopiero świetle widać jasno, co oznacza dla nas Z. S. R. R., co oznacza siła Armii Czerwonej i co znaczy idea pokoju, której pierwszym i najpotężniejszym wyrazicielem jest Związek Radziecki.

Oto jest jedna strona zagadnienia sojuszu z Z. S. R. R. i marszu naszego w tym samym kierunku i tym samym krokiem. Lecz nie sposób, rozważając sprawę pokoju światowego, zapomnieć, że wraz z walką o pokój toczy się walka o wyzwolenie od innej zmory ludzkości — wyzysku kapitalistycznego, wyzysku człowieka przez człowieka, nędzy mas pracujących, poniżenia mas pracujących przez klikę kapitalistyczną, gdzie tylko ma ona jeszcze możność trzymać w swych rękach władzę.

Doczekaliśmy się czasów, w których walczy się o całkowitą przebudowę świata, o przezwyciężenie wszystkiego, co stoi na drodze lepszego jutra. Gdziekolwiek spojrzeć na siły postępu, wszędzie podjęły one walkę o powalenie przeszkód stawianych przez kapitalistyczny imperializm dążeniom mas do pełnego wyzwolenia. Byłoby błędem sądzić, że wyzwolenie może i łatwo i szybko przyjść w każdym kraju bez porozumienia i pomocy wzajemnej wszystkich sił postępu. Szczególne znaczenie Z. S. R. R. polega na tym, że w oparciu o potęgę, którą zdołano tam stworzyć, inni łatwiej i prędzej pokonają wrogów i zapewnią sobie lepsze jutro.

25 tysięcy rodzin chłopskich wyjedzie na Ziemie Zachodnie

Centralne ziemie Polski wciąż jeszcze zbytnio są przeludnione, podczas gdy Ziemie Zachodnie ludnością rolniczą obsadzone są słabo. Nad sprawą przesiedlenia nadmiaru tej ludności z ziem centralnych radziła ostatnio specjalna konferencja w Ministerstwie Administracji Publicznej pod przewodnictwem min. Wolskiego.

W wyniku narady ustalono, że **w roku bież. zostanie przesiedlonych na Ziemie Zachodnie 25 tysięcy rodzin rolników na następujące tereny: do woj. szczecińskiego 12 tysięcy rodzin, do woj. olsztyńskiego 8 i pół tysiąca, do woj. wrocławskiego 2 tys. rodzin, na Ziemię Lubuską 2 tysiące, do woj. białostockiego 1700 rodzin (na ziemie odzyskane, przyłączone do tego województwa) i do woj. gdańskiego 800 rodzin.**

Kto powinien jechać na nowe gospodarstwo? Narada stwierdziła, że **powinni jechać przede wszystkim chłopi bezrolni i małorolni z gospodarstw karłowatych oraz chłopi z tych gospodarstw, których grunty w planach Ministerstwa Leśnictwa przewidziane są na zalesienie.**

Wielu z wyjeżdżających na Ziemie Zachodnie otrzyma gospodarstwa wraz z zabudowaniami, inni natomiast zostaną przydzieleni do większych gospodarstw, które prowadzą pierwsi osadnicy.

Trzeba zaznaczyć, że w niektórych wypadkach istnieją spore trudności, jeśli chodzi o zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne, gdyż duży procent zabudowań został zniszczony. Obecnie władze zabrały się energicznie do remontów tych zabudowań, poświęcając na ten cel znaczne fundusze. Poza tym władze przychodzą z pomocą nowym osadnikom w postaci udzielania im pożyczek na zasiewy i na zakup inwentarza. Rolnikom obarczonym większą ilością dzieci udziela się pożyczek w wysokości 80 tysięcy złotych na zakup krowy i do 110 tysięcy złotych na zakup konia.

Małorolne rodziny chłopskie o zwłaszcza małżeństwa młode nie mają co siedzieć w woj. krakowskim, rzeszowskim czy w Kielecczyźnie! Kilkaset tysięcy rodzin już się przesiedliło i wcale tego nie żałuje.

Chłopi polscy gośćmi Ukrainy

Na Ukrainie przebywały ostatnio dwie delegacje chłopów polskich. Pierwsza delegacja, złożona z 24 osób, była obecna na konferencji przodowników rolnych w Kijowie, na której to konferencji chłopi ukraińscy uchwalili wysłanie listu — braterskiego pozdrowienia do chłopów polskich. W dniu 27 lutego przybyła do Kijowa druga delegacja w liczbie 165 osób.

Rada Ministrów Ukrainy radzieckiej wydała na cześć obu delegacyj przyjęcie, które stało się manifestacją braterskich uczuć między narodem polskim a ukraińskim. Do gości polskich zwrócił się z serdecznym przemówieniem przewodniczący Rady Ministrów Ukrainy radzieckiej, Korotczenko.

„W osobach Waszych, Drodzy Goście — mówił premier Korotczenko — witamy sąsiedni zaprzyjaźniony naród słowiański. Za Waszym pośrednictwem przesyłamy mn szczere, najlepsze życzenia snkcesów w dziele dalszego budownictwa nowej Demokratyczno - Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej, na której czele stoi Prezydent Bolesław Biernt.

Mam nadzieję — powiedział premier Korotczenko — że w czasie pobytu na Ukrainie delegaci polsey przekonają się naocznie o wyższości socjalistycznego systemu gospodarki rolnej.

Z kolei przemawiali uczestnicy delegacyj polskich, dając wyraz swemu wielkiemu podziwowi dla osiągnięć gospodarki radzieckiej.

Następnie przemówiła znana pisarka, autorka wielu książek, Wanda Wasilewska.

„W ciągu lat przeszło 20 — mówiła — mnsieliśmy słnchac oszczerstw przeciwko ZSRR. Dziś, gdy powstała Nowa Polska, w której chłop stał się gospodarzem na własnej ziemi, jestem szczęśliwa, żeście przyjechali tutaj, aby zobaczyć na własne oczy radziecką wieś i gospodarkę socjalistyczną. Otwarto przed Wami szeroko gościnne podwoje radzieckiej Ukrainy. Sami widzicie wieś radziecką, rozkwit kultury, dostatek, widzicie, że przed ludźmi pracy otwarte są tu wszystkie drogi. Jestem głęboko przekonana, że Polska, którą wyzwolili krwią własną żołnierze radzieccy, stworzy nową wieś i nowego chłopa — chłopa gospodarza, chłopa obywatela, przed którym otwarte są wszystkie drogi. WIERZĘ — oświadczyła w zakończenin Wanda Wasilewska — ŻE ZWYCIĘŻYCIE".

Uroczyste powitanie w Warszawie

Pierwsza delegacja chłopów polskich powróciła już do kraju. W dniu 4 marca br. odbyło się w Warszawie w Związku Samopomocy Chłopskiej powitanie uczestników delegacji. W uroczystości tej wzięli udział: wiceprzemier Antoni Korzycki, minister Rolnictwa i R. R. — Dąb-Kocioł, prezes NKW SL — min. Baranowski, zastępca sekretarza generalnego SL — pos. Juszkiewicz, zastępca sekretarza naczelnego — redaktor Schayer, prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sam. Chłopskie" — pos. Pszczółkowski i in.

Zebranie zagaił i przewodniczył prezes Związku Sam. Chł. St. Ignar. Uczestnicy wycieczki podzielili się swoimi wrażeniami z tego, co widzieli na Ukrainie radzieckiej. We wszystkich wypowiedziach słyszeliśmy podziw i uznanie dla wielkich osiągnięć gospodarki socjalistycznej Zw. Radzieckiego, m.in. również na odcinku uspołecznionego rolnictwa.

Na zakończenie zebrania przemówił ob. Jerzy Tepicht, który w imieniu PZPR, SL i PSL przyłączył się do wyrazów wdzięczności, skierowanych do władz i chłopów Ukrainy Radzieckiej.

* *

Następnego dnia delegacja została przyjęta w Belwederze przez Prezydenta Bolesława Bieruta. W czasie półtoragodzinnej rozmowy uczestnicy delegacji podzielili się z Prezydentem swymi wrażeniami i spostrzeżeniami. — „Opowiedzcie dokładnie swoim sąsiadom o tym, coście widzieli" — powiedział Prezydent R. P. delegatom.

Akcja »H« rozwija się pomyślnie

Miesiąc zaledwie upłynął od czasu, gdy Rząd podjął uchwałę w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej, a partie polityczne, Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość postanowienie Rządu przeniosły w głęboki teren całego kraju, po miesiącu czasu widzimy, że zgodny i twórczy wysiłek wszystkich tych czynników daje jak najlepsze rezultaty. Już dziś można ustalić, że w województwach: pomorskim, poznańskim, lubelskim, kieleckim, rzeszowskim i krakowskim zamierzony plan organizacyjny został wykonany całkowicie.

W tej wielkiej pracy organizacyjnej — obok PZPR i SL — swój wkład dało również PSL. We wszystkich województwach odbyły się specjalne konferencje naszych czołowych działaczy terenowych, którzy nałożone akcją „H" zadania poszli realizować w powiatach i gminach. We wszystkich powiatach — obok działaczy PZPR i SL — działacze PSL brali udział w zgromadzeniach, na których informowano chłopów o założeniach akcji „H".

Mimo krótkich terminów, w jakich były realizowane niektóre postanowienia, sprawność naszego aparatu — poza niektórymi wyjątkami — była dobra. Na podkreślenie zasługuje inicjatywa ogniw terenowych. Mamy do zanotowania liczne fakty, że Koła PSL pierwsze przystąpiły do kontraktowania i w uchwałach swych wezwały do współzawodnictwa sąsiednie gromady. Wymienić tu należy m. in. Koła w powiecie bydgoskim, w Zielonczynie, Kruszynie, Dąbrówce Nowej; w pow. szubińskim Koło PSL w Smolnikach; w pow. inorwocławskim Koło PSL w Murzyńcu.

Na podkreślenie również zasługuje liczny udział kobiet w tej akcj. Na konferencji wojewódzkiej w Poznaniu grupa kobiet PSL liczyła ok. 40. Kobiety brały także liczny udział w wielu zebraniach powiatowych.

Po pierwszym okresie, który był okresem przygotowawczym — ruszyła konkretna praca. Chłopi z pełnym zaufaniem przystąpili do nowej, wyższej formy organizacyjno - produkcyjnej, kontraktując przez pierwsze dwa tygodnie ponad 50 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Z pełnym zaufaniem odnieśli się również chłopi do sprzedaży inwentarza żywego w chłopskiej spółdzielni gminnej, która likwiduje przedwojenną samowolę i panoszenie się rzeźników na targach i jarmarkach.

Małorolni i średniorolni chłopi przez masowe, przejście na nowe, nieznane dotąd, formy zbytu zwierząt jeszcze raz wykazali, że pragną iść drogą postępu, która tworzy dobrobyt mas chłopskich i utrwala podstawy naszej gospodarki narodowej.

Transporty mięsa z Węgier i Rumunii

W okresie obecnych trudności mięsno-tłuszczowych duże znaczenie mają dostawy mięsa, napływające systematycznie z Węgier oraz zapowiedziane transporty z Rumunii.

Z Węgier nadeszło dotąd 56 wagonów wołowiny wysokiego gatunku. Rozdzielono ją, uwzględniając najważniejsze ośrodki robotnicze (Śląsk — 32 wagony, Warszawa — 14 wagonów i Łódź — 10 wagonów). W drodze do Polski znajduje się jeszcze około 350 ton mięsa z Węgier.

Z Rumunii otrzymamy w niedługim czasie — zgodnie z umową handlową — 1.000 ton mięsa wieprzowego i wołowego. Pierwsze transporty oczekiwane są w drugiej połowie marca. Ponadto umowa handlowa z Rumunią przewiduje dostarczenie paruset tysięcy sztuk owiec rzeźnych.

Zmiany na stanowiskach ministrów ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Mołotowa z obowiązków ministra spraw zagranicznych ZSRR i wyznaczyło na stanowisko ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Mikojana z obowiązków ministra handlu zagranicznego ZSRR i wyznaczyło na stanowisko ministra handlu zagranicznego ZSRR Mieńszykowa.

Z życia naszego Stronnictwa

Pod hasłem zjednoczenia Ruchu Ludowego
Zjazd Wojewódzki PSL w Łodzi

W dniu 27 lutego b.r. odbył się w sali Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi statutowy walny zjazd wojewódzki PSL. Zjazd otworzył i obradom przewodniczył ob. Jan Król.

Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Zarządu Wojewódzkiego SL — ob. wojewoda Szymanek, w imieniu Kom. Woj. PZPR — ob. Stalski, w imieniu Ligi Kobięt — ob. Wiśniewska i w imieniu Ch TPD— ob. Janczakowa.

Z kolei dwugodzinny referat wygłosł przedstawiciel NKW PSL ob. J. Górszczyk. Mówca wskazał na szkodliwe tendencje agrarystyczne, jakie krzewiły się w przedwojennym Ruchu Ludowym, oraz postawił jako nakaz zerwania z tym wszystkim, co hamuje postęp wsi. Następnie szczegółowo zobrazował zasady, na jakich buduje się fundament Polski Ludowej oraz dał wyraz wielkiej konieczności wprzęgnięcia mas chłopskich do budownictwa Polski Ludowej. Referent oświetlił również zagadnienie przebudowy ustroju rolnego, współdziałania chłopów i robotników oraz sojuszu naszego ze Związkiem Radzieckim.

Sprawodanie z działalności Zarządu Woj. złożył ob. Kołaczyński, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej ob. Michalak.

W dyskusji nad referatem zabierali głos ob. ob.: Tkaczyk, Królowa, Wiśnik, Karasek, Pelc, Orzechowski i inni. Odpowiedzi dyskutantom udzielił ob. Górszczyk.

Z kolei dokonano wyboru nowych władz wojewódzkich. Prezesem Zarządu został wybrany ob. Jan Król.

Na zakończenie obrad Zjazd uchwalił szereg rezolucyj. W związku z oszczerczą i prowokacyjną propagandą imperialistów angloamerykańskich Zjazd powziął następującą uchwałę:

Wśród zmian, które zaszły w ubiegłym okresie, na czoło wysuwa się dalszy wzrost sił pokoju, sprawiedliwości i postępu w całym świecie i w Polsce Ludowej. Wzrost ten przejawił się przede wszystkim w ściślejszym zespoleniu ze Związkiem Radzieckim krajów Demokracji Ludowej, w walce, jaką obóz pokoju toczy z siłami anglosaskiego imperializmu, broniąc pokoju i sprawiedliwości w życiu międzynarodowym. Chłopi zjednoczeni w szeregach PSL zrobią wszystko, aby masy chłopskie w całej pełni uświadomić o znaczeniu tego ogromnego zmagania obozu postępu z siłami gasnącego świata.

Zjazd dał również wyraz zdecydowanej postawy mas chłopskich, zorganizowanych w szeregach PSL, w stosunku do reakcji krajowej. Uchwała brzmi:

Trzeba sobie dobrze uświadomić, że wstecznictwo robi wszystko, aby opóźnić marsz mas ludowych do sprawiedliwości i dobrobytu. Szeptana propaganda, oszczerstwa, kłamstwa i prowokacja to metody, do których ucieka się międzynarodowa i rodzima reakcja. W obronie swych egoistycznych interesów i przywilejów klasowych, wbrew interesom państwa i narodu, nie cofa się, aby nadużywać uczucia religijne chłopów, wykorzystać nastawienie reakcyjne znacznego odłamu kleru i tam szukać poparcia.

Proces ks. Fertaka i Lublńskiego jaskrawie uwypukla zbrodnicze instykty i zakłamanie w postawie pewnej części kleru. Tym wszystkim atakom wstecznictwa na terenie międzynarodowym i wewnętrznym musimy się zdecydowanie przeciwstawić.

Ktokolwiek w Polsce lub za granicami godzi w podstawy solidarności sił postępu solidarności i sojuszu państw demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, godzi w podstawowe interesy całego narodu i tych wszystkich piętnujemy mianem zdrajców.

W obradach Zjazdu spośród aktualnych zagadnień gospodarczych silny oddźwięk wśród uczestników znalazła akcja „H". Dał temu wyraz Zjazd w poniższej uchwale:

Obok ogólnych założeń ideologicznych i programowych Zjazd stwierdza, że czeka nas codzienna i ustawiczna planowa praca nad rozwojem i poszerzeniem naszych warsztatów pracy.

Przestawienie naszej gospodarki na bardziej opłacalną, umożliwia nam akcja rządowa, jaka wszczęta została pod nazwą akcji „H".

Chłopi winni dobrze rozważyć korzyści, jakie przyniesie akcja hodowlana i w myśl dobrze zrozumianego państwowego i własnego interesu przyczynić się do gospodarczego wzmocnienia drobnych i średniorolnych warsztatów pracy.

Po przyjęciu zgłoszonych rezolucyj Zjazd zakończono odśpiewaniem starej bojowej pieśni „Gdy naród do boju".

H. W.

Pomorze w akcji »H«
Zjazd sekretarzy PSL w Bydgoszczy

W dniu 25 lutego b. r. odbył się zjazd działaczy terenowych P. S. L. woj. pomorskiego Zjazd ten w dużej mierze był poświęcony sprawom akcji „H". Według sprawozdań zarówno działaczy powiatowych, jak i wojewódzkich, na całym terenie woj. pomorskiego akcja „H" przebiega pomyślnie. Dotychczasowe wysiłki dały już przekroczenie ustalonego planu o 10 proc. Chłopi pomorscy zdali egzamin! W dobrze zrozumianym interesie ogólnym i własnym wyszli inicjatywie Państwa naprzeciwko. *Jednogłośna opinia działaczy wykazała, że akcja „H" była bardzo trafnym posunięciem i że można spokojnie oczekiwać jej dobrych wyników.*

Wyniki akcji „H" zależą oczywista nie tylko od ilości zakontraktowanych sztuk. Sprawa właściwego, intensywnego żywienia będzie tu miała nie mniejsze znaczenie. Słusznie więc na zjeździe podkreślano wagę dostarczania właściwej paszy. Chodzi tu chłopom o mieszankę jako najlepszą karmę. Jak dotychczas istnieje możność nabycia po kalkulacyjnej cenie śruty.

Żywą dyskusję spowodowała sprawa zaliczkowania przy kontraktach. Jeśli chodzi o woj. pomorskie, władze przeznaczyły na zaliczki 15% tego, co byłoby potrzebne w wypadku, gdyby wszyscy chcieli z zaliczek korzystać przy kontraktowaniu. Oczywista nie ma powodu sądzić, że właśnie tak pełne zapotrzebowanie ma mieć miejsce. Podkreślano jednak, że 15 proc. to bardzo mało i że właściwie nie wiadomo komu te zaliczki dać, skoro zapotrzebowanie jest większe. Nie wystarcza to nawet na obdzielenie najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących zaliczki dostawców.

Wreszcie padały liczne zapytania, na które przepisy nie dają odpowiedzi, co do sprawy wypłaty premii w wypadku, gdy dostarczona sztuka przekracza wagą zakontraktowany gatunek świni. Chodzi tu przede wszystkim o bekony. Należy się premia czy też nie, jeśli dostarczana sztuka waży o kilka, kilkanaście czy więcej kg od normy? Wszyscy wypowiadali się, że premia w takim wypadku powinna być wypłacana, lecz praktyka różnie rozwiązuje tę sprawę a trzeba rzecz ująć jednolicie.

Jak się wydaje, te rzeczowe uwagi powinny znaleźć szybkie uwzględnienie, by tak dobrze zapowiadająca się akcja „H" przebiegała jak najsprawniej i bez zahamowań i by nie tylko w zakresie kontraktów jak i dostaw plan był przekroczony.

J. K.

WEZWANIE DO PRENUMERATOROW

Czytelnicy tygodnika „PIAST", którzy nie wpłacili dotychczas należności za prenumeratę tygodnika w Zarządach Powiatowych P. S. L., proszeni są o wpłacanie zaległej i bieżącej prenumeraty za pośrednictwem Urzędu Pocztowego.

1. **Wpłacać można zaległe i bieżące należności czekiem na konto PKO Nr I-7 477. W tym celu trzeba się zgłosić do Urzędu Pocztowego, zażądać blankietu i czytelnie go wypełnić podając, że wpłata jest dokonana na tygodnik "PIAST" za czas od . . . . do . . . . Adres Administracji, który trzeba podać na blankiecie, pozostaje tak jak dawniej: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83.**
2. **Można również między 1-szym a 15-tym każdego miesiąca wpłacać bieżącą należność za miesiąc lub kwartał z góry listonoszom, którzy obowiązani są wpłaty przyjąć i wypisać odpowiednie pokwitowanie. Listonoszom trzeba podać dokładnie nazwę tygodnika i czas zá jaki płaci się prenumeratę.**

ADMINISTRACJA „PIASTA"

Powiatowy zjazd PSL w Szczecinie

Dnia 20 lutego br .odbył się w Szczecinie powiatowy zjazd statutowy PSL przy udziale 60 delegatów. W obradach wziął udział przedstawiciel NKW PSL posel Typiak, z ramienia SL ob. Lisiecki; pełnomocnik powiatowy dla spraw podatku gruntowego ob. Rutkowski oraz z Zarz. Woj. PSL prezes ob. Kreid, Jasiński i Wawrzyniak.

Zjazd zagaił ob. Szałaśny, na -przewodniczącego zjazdu powołano ob. Szczygielskiego. Pos. Typiak w wygłoszonym referacie omówił aktualne sprawy polityczne, jak i gospodarcze, a w szczególności omówił sprawę zjednoczenia stronnictw ludowych, przodownictwa w budowie nowego ustroju klasy robotniczej, zagadnienia gospodarki planowej i in. wyboru zarządu powiatowego, a następ. Po przeprowadzeniu dyskusji dokonano nie przyjęto zgłoszone rezolucje.

(p. t.)

Z powiatu krakowskiego

W dniu 25 lutego 1949 r. odbyła się w Krakowie konferencja działaczy PSL i SL z całego powiatu krakowskiego. Po wygłoszonych referatach rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierało kilkunastu mówców, wypowiadając szczerze i otwarcie wszystko, co im na sercu leżało. Na zakończenie jednomyślnie uchwalono wniosek następującej treści:

„Z uwagi, iż gmina Cianowice z powiatu olkuskiego i gminy: Michałowice, Luborzyca, Igołomia i Wawrzeńczyce z powiatu miechowskiego już od dawna starają się o przyłączenie ich do powiatu krakowskiego;

z uwagi, iż gminy te mają i bliżej i lepsze drogi do Krakowa, niż do Olkusza lub Miechowa (Michałowice 9 km do Krakowa, 35 km do Miechowa);

z uwagi, iż przez przyłączenie tych gmin zatarte zostaną ślady dawnego kordonu granicznego

zgromadzeni zwracają się do miarodajnych władz o najszybsze przyłączenie tych gmin do powiatu krakowskiego.

Franciszek Kuś

Prace organizacyjne w gminie Karczew

Dnia 19 lutego odbyła się w Sobiekursku gminna konferencja P.S.L. gm. Karczew, na którą przybyło 83 członków Kół gromadzkich. Referat polityczny oraz o akcji „H" wygłosił sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Makowski Tadeusz. Sprawy, dotyczące działalności sekcji kobiet omówiła kol. Maria Olkowska.

Po wygłoszonych referatach w dyskusji zabierali głos: Borowski, Ramziak, Wysocki, Burkowski i inni, oraz miejscowy działacz P.Z.P.R., kierownik szkoły powszechnej.

Po zakończeniu dyskusji kol. Makowski udzielił wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, po czym dokonano wyboru Zrządu Gminnego P.S.L. Na stanowisko prezesa powołano kol. Wysockiego, aktywnego działacza społecznego gm. Karczew.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, kol. Olkowska Maria wygłosiła pogadankę na temat hodowli i żywienia drobiu.

T. M.

CZESŁAW WYCECH

Nasza gospodarka narodowa w cyfrach

Budżet i plan gospodarczy na rok 1949

Od trzech miesięcy komisje sejmowe pracują nad budżetem państwowym na rok 1949 i przygotowują materiały do ostatecznego uchwalenia go przez sejm w ciągu marca. Do projektów przedłożonych przez **rząd** sejm wniesie niewątpliwie cały **szereg** zmian, jednak **nie** zmienią one podstawowych założeń **budżetu**.

Wydatki zwyczajne i inwestycyjne w budżecie

Budżet państwa jest niejako **planem** gospodarki państwowej, gdyż zawiera on pokrycie wydatków na działalność prowadzoną przez rząd. W tym roku jednocześnie z wniesionym do Sejmu projektem budżetu Rada Państwa opublikowała zestawienie budżetowe samodządów. Obydwa te projekty zawierają dwa rodzaje wydatków: wydatki bieżące, zwyczajne, ponoszone na działanie urzędów, instytucyj i zakładów państwowych (urzędy, szkoły, szpitalnictwo, opieka społeczna, wojsko, bezpieczeństwo, sądownictwo), zaś drugą kategorię stanowią wydatki inwestycyjne, czyli wydatki na tworzenie nowych wartości gospodarczych i kulturalnych, jak np.: zakładanie nowych fabryk, likwidowanie odłogów, rozszerzanie hodowli czy budowanie domów lub dróg.

W **tym** roku rząd wniósł do sejmu łącznie projekt wydatków administracyjnych i inwestycyjnych (nakładowych).

Ogółem rząd projektuje wydatki **bieżące** i inwestycyjne w wysokości 602,9 miliarda złotych. **Poza tym w budżetach** samorządowych **gminnych, powiatowych**, wojewódzkich i miejskich **przewiduje się** wydatki na **89,4 miliarda zł., czyli** łącznie państwo i **samorząd wydadzą** w bieżącym roku **692,3 miliarda złotych**. Wypada to **29 tysięcy złotych** wydatków państwa i **samorządów** na głowę każdego obywatela Polski. Wydatki **zwyczajne** państwowe i **samorządowe wynoszą 396,3 miliarda**, wydatki **inwestycyjne** 296 miliardów zł.

Jednocześnie z wniesieniem projektów **budżetu** wniósł rząd ustawę o narodowym **planie gospodarczym** na rok 1949. W **ustawie tej powiedziano**, jakie prace inwestycyjne będą przeprowadzone w bieżącym roku w przemyśle, rolnictwie, komunikacji, budownictwie, oświacie, kulturzeitd.

Przyjrzyjmy się dochodom naszego budżetu państwowego.

Po stronie dochodów bieżących na czolo wybijają się dwie pozycje: dochody z danin publicznych (podatków) w wysokości 350 miliardów zł. i dochody z przedsiębiorstw uspołecznionych, a więc zakładów i przedsiębiorstw podlegających Ministerstwu Przemysłu w wysokości 118 miliardów złotych. **Poza tym** na samorządowy Fundusz Wyrównawczy wpływa 11,3 miliarda zł. Na Fundusz Ziemi za otrzymaną ziemię z reformy rolnej **wpłynie** 4,5 miliarda zł., oraz inne mniejsze pozycje.

Wreszcie po stronie dochodów uwzględnić należy sumę 61,7 miliarda złotych tzw. lokat inwestycyjnych, z których rząd korzysta na rozbudowę przemysłu, rolnictwa, komunikacji, oświaty itp. Na powyższą sumę tych lokat inwestycyjnych składają się lokaty Społecznego Funduszu Oszczędzania (30 miliardów) i inne.

Z tytułu podatku obrotowego wpływa 230 miliardów zł., z podatku dochodowego 70 mild., z podatku od wynagrodzeń 22,5 mild., z podatku gruntowego 10,1 miliardów złotych, lecz ta ostatnia pozycja obejmuje tylko część wpływającą do Skarbu Państwa. Ogółem chłopi wpłacą z tytułu podatku gruntowego w 1949 r. około 33,3 mild. zł., z czego 16 mild. wpłacą do kas samorządowych, 10,1 mild. do skarbu państwa i 7,2 mild. na samorządowy fundusz wyrównawczy, z którego to funduszu Rada Państwa przyznawać będzie dotację związkom samorządowym. Dalej podatek od nabycia praw majątkowych daje 5,3 mild., z opłat skarbowych wpływa 3 miliardy, z opłat manipulacyjnych 3,5, dodatki za zwłokę w płaceniu podatków 2,7, opłaty celne 3,5 miliardów zł.

Na jakie cele i ile Skarb Państwa wydaje?

Najpierw omówmy wydatki bieżące. Nie będziemy tu wyliczać wydatków na poszczególne resorty, gdyż to zaciemniałoby nam obraz. Podamy zestawienia ogólne dla pokrewnych resortów, robiąc odstępstwo dla tych resortów, które szczególnie interesują wieś.

Na ogólną sumę 324 miliardów zł. wydatków bieżących w dziale administracji na poszczególne grupy wypada: a) na Ministerstwo Obrony Narodowej, Bezpieczeństwo i Ministerstwo Spraw Zagranicznych okrągło 100 miliardów (30 proc.); b) na ministerstwa gospodarcze — rolnictwo, przemysł, skarb i zarząd skarbowy, leśnictwo, odbudowę — 50,5 miliarda; c) na resorty związane z komunikacją i **transportem**, a więc ministerstwo: **komunikacji**, żeglugi i poczt łącznie wypada 16 **miliardów** (trzeba wyjaśnić, że koleje i **poczta** są przedsiębiorstwami **państwowymi** i koszty ich administracji **liczone są odrębnie**); d) na resorty usług **dla człowieka** (zdrowie i opieka społeczna) — 19,6 mild.; e) resorty oświatowo - kulturalne (ministerstwo oświaty i min. kultury i sztuki) — 57 miliardów. Wydatki na oświatę i kulturę są rozproszone w **różnych** resortach, ogółem budżet państwa **zawiera** 73,6 miliarda złotych na **oświatę**, co stanowi 22,7 proc. Takiego wysokiego odsetka **na oświatę** nigdy nie **mieliśmy przed** wojną (najwyżej 15 proc. w 1927 r.).

Z wydatków na inne resorty należy wymienić: Prezydium Rady Ministrów — 19,6 mild., ministerstwo Administracji — 8, Sprawiedliwości — 5 miliardów, Prezydent i **Rada Państwa** 1 miliard, Sejm 500 **milionów, Izba** kontroli 300 milionów i **inne. Poszczególne** ministerstwa udzielają **subwencji instytucjom** społecznym, kulturalnym, oświatowym, **sportowym** itd. na prowadzenie określonej działalności. Ogółem na subwencje Państwo wyda w bieżącym roku 3,8 mild. złotych.

Z budżetu zwyczajnego Państwo pokrywa wydatki na utrzymanie urzędów, szkół, instytucyj kulturalnych, organizuje lecznictwo i zapobiega chorobom, wydaje, na oświatę, sądownictwo, wojsko, bezpieczeń-

(Dokończenie na str. 4-ej)

Trzej księża-przestępcy i przywódca bandy przed sądem

Jeszcze nie przebrzmiał głośnym **echem** proces, podczas którego ławę **oskarżonych** zajmowali dwaj księża, których nikczemna działalność wstrząsnęła do głębi **opinią** całego społeczeństwa, gdy oto przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi **stanęło** trzech nowych przedstawicieli **reakcyjnego duchowieństwa** obok przywódcy krwawej bandy dywersyjnej, Jana **Małolepszego**, występującego pod pseudonimem „Murat".

Banda „Murata" od **szeregu miesięcy grasowała** na terenie woj. łódzkiego, mordując w tym czasie 55 osób, przeważnie zasłużonych działaczy oświatowych, społecznych i politycznych. Ta sama banda **na** przestrzeni około 2 lat dokonała ponad 130 różnych napadów rabunkowych. W tej zbrodniczej działalności i krytycznych dla bandy momentach główną podporą byli księża: ks. Marian Łosoś, proboszcz parafii Szynkielów, ks. Wacław Ortotowski, proboszcz parafii Konopnica oraz ks. Stefan Faryś, wikary parafii Ostrówek, którzy nie tylko udzielali poparcia moralnego, lecz również podżegali bandę do morderstw.

W zeznaniach, **pierwszy z oskarżonych** ks. Faryś potwierdził fakt **utrzymywania** z bandą kontaktów i nawiązywania współpracy. Podczas pierwszego spotkania z „Muratem" i jego bandą, ks. Faryś udzielił błogosławieństwa wszystkim członkom oddziału, utwierdzając ich w przekonaniu, że popełniane przez nich zbrodnie nie są przestępstwem.

Zeznający następnie **proboszcz parafii** Konopnica, oskarżony ks. Wacław Ortotowski przyznał się, że namówił bandę do dokonania zabójstwa na osobie Antoniego Praszczyka — komendanta „Służby Polsce" i jego żony za to tylko, że nie podobała mu się ta organizacja. Polecenie księży oddział „Murata" częściowo spełnił, mordując podstępnie Praszczyka, żony jednak sam „Murat" nie chciał zamordować.

Z jakim cynizmem i lekceważeniem traktowali kapłani życie ludzkie, najlepiej uwidaczniają zeznania świadków. Po zabójstwie Praszczyka ks. Ortotowski miał jeszcze odwagę pocieszać wdowę po zamordowanym, proponując jej u siebie stanowisko gospodyni, a gdy propozycję jego nieszczęśliwa niewiasta odrzuciła, podjął się odprawienia Mszy św. za duszę działacza zamordowanego.

W drugim dniu procesu **zeznawał oskarżony** ks. Łosoś, który potwierdził żądanie ks. Ostrotowskiego zabójstwa Praszczyka i jego żony, oraz przyznał się, że zlecił dokonania mordu bandzie „Murata". Jak wynika z zeznań, kontakt i współpraca oskarżonego ks. Łososia z bandą była świadoma.

Po oskarżonym ks. Łososiu dalsze zeznania złożył Jan Małolepszy — „Murat". Zeznania przywódcy bandy odsłoniły z całą wyrazistością haniebną rolę księży w zabójstwie Praszczyka, jak również rzuciły pełne światło na nikczemną działalność księży podtrzymywania na duchu członków bandy przez rozsiewanie różnych plotek, jak o wybuchu wojny itp.

Następnie zeznania złożyli świadkowie, którzy w pełni potwierdzili zbrodniczą i nikczemną działalność przywódcy bandy — „Murata" oraz jego popleczników w osobach księży.

Po wysłuchaniu świadków i oskarżonych, w trzecim dniu procesu zabrał głos prokurator, który oświadczył, że zbyt często **zasiadają na ławach oskarżonych bandyci i ich poplecznicy w sutannach**, aby przechodzić obojętnie wobec tych faktów. Nawiązując do duchownych, zasiadających na ławie oskarżonych, prokurator stwierdził, że nasze Państwo Ludowe zapewnia **pełną swobodę wyznań religijnych i nie miesza się do wewnętrznych spraw kościoła, jednak nie pozwoli na to, aby reakcyjna** część kleru **wykorzystywała uczucia religijne wierzących do walki klasowej i atakowała nasze Państwo Ludowe.**

Biorąc pod **uwagę ciężkie przestępstwa** oskarżonych, którzy **swymi** bestialskimi czynami sami wykreślili się ze społeczności ludzkiej, prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego „Murata" - Małolepszego oraz księży Łososia i Ortotowskiego, zaś 12 lat więzienia dla ks. Farysia.

„Domagam się trzech wyroków śmierci — oświadczył prokurator — **nie tylko w imieniu mas pracujących, których interesom oskarżeni zagrażali, nie tylko w imieniu władzy i sprawiedliwości, ale także w imieniu pomordowanych i ich bliskich, którzy po nich pozostali, domagam się kary wielkim głosem cierpienia, przelanej krwi i ciągle jeszcze nieobeschłych łez".**

Po przemówieniach obrońców wszyscy oskarżeni wygłosili ostatnie słowo. Oskarżony „Murat" w ostatnim słowie jest załamany ogromem udowodnionych mu zbrodni. „Rozlałem krew bratnią — stwierdza wśród grobowej ciszy niedawny przywódca bandy — jestem Kainem. Apeluję do wszystkich, którzy jeszcze błądzą, aby wychodzili z podziemia, aby przyszli do majestatu Rzeczypospolitej, odpokutowali swe winy i stanęli w szeregu tych, którzy od przeszło lat czterech budują lepszą przyszłość Ojczyzny". Pod koniec swej skruchy oskarżony rzuca się na kolana i błaga o wybaczenie win.

Oskarżony ks. Łosoś w ostatnim słowie stwierdza, że zdaje sobie całkowicie sprawę ze swej winy. Zbrodni tych żałuje i prosi Sąd o darowaniu mu życia.

Oskarżony ks. Ortotowski w ostatnim słowie stwierdza: **„Z największym żalem i skruchą pragnąłem i pragnę wyznać swą** winę, **za którą ponoszą odpowiedzialność** w części **ci, którzy nie pozwolili mi pracować dla dobra Ojczyzny, a nawet chociażby pozytywnie ustosunkować się do przemian dokonanych w Polsce. Jestem człowiekiem młodym, bez doświadczenia, brałem przykład z nauk starszych hierarchią kościelną i doświadczeniem. Dziś ponoszę za to odpowiedzialność. Z tego miejsca apeluję do wszystkich kapłanów** — mówi na zakończenie oskarżony — **aby to, co wydarzyło się na terenie powiatu wieluńskiego, nigdy się już nie powtórzyło. Aby zbrodnie publiczne potępiać z ambon i uczciwie pracować dla dobra Polski".**

Oskarżony ks. Faryś przyznaje się w ostatnim **słowie do winy i prosi o wyrok**, który pozwoli mu naprawić zło.

W dniu 4 bm. Sąd wydał wyrok, skazujący na karę śmierci, przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa i utratę obywatelskich praw honorowych na zawsze, oskarżonych: Jana Małolepszego, pseud. „Murat", ks. Mariana Łososia i ks. Wacława Ortotowskiego. Oskarżonego ks. Farysia sąd skazał na karę ośmiu lat więzienia i utratę obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu.

55 i 56 posiedzenie Sejmu

W dniu 1 marca br. odbyły się dwa posiedzenia Sejmu — jedno przed południem, **drugie po południu**. Na posiedzeniach tych **rozpatrzono** m.in.: projekt **ustawy o kontroli państwowej**, oraz zmiany **ustaw**: o ubezpieczeniach społecznych, o **państwowej** służbie cywilnej, o podatku dochodowym, o podatku gruntowym i o uporządkowaniu wojskowej ewidencji rezerw osobowych.

Projekt zmiany ustawy o ubezpieczeniach społecznych m.in. przyniósł jedną doniosłą zmianę, **bardzo** korzystną dla wszystkich **ubezpieczonych**. Dotychczas ubezpieczony pracownik miał prawo do korzystania z leczenia przez 26 tygodni, członkowie rodziny **zaś przez 13 tygodni**. Wprowadzona obecnie zmiana **ustawy** wprowadza bezterminowe **leczenie ubezpieczonych**.

Zmiana **ustawy o państwowej służbie** cywilnej m.in. znosi rozróżnianie **wśród** pracowników państwowych dwóch **kategorii** pracowników: urzędników i niższych funkcjonariuszy. Poza tym wprowadzona do ustawy **zmiana daje** głos doradczy Związkom Zawodowym w sprawie przenoszenia pracowników dla dobra **służby** na **inne stanowisko bez** ich zgody, oraz zwalnianie i **przenoszenie w stan nieczynny**

Z kolei Sejm zatwierdził dekrety rządowe o podatku obrotowym i o podatku dochodowym. Dekret o podatku dochodowym rozróżnia pięć źródeł dochodu i zależnie od tego określa stopę podatkową. Do pierwszej grupy zaliczone są przychody z działalności naukowej i artystycznej; do drugiej — dochody drobnych warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających tylko jednego pracownika; do trzeciej — dochody adwokatów, lekarzy itp.; do **czwartej** — dochody przedsiębiorstw **przemysłowych** oraz rzemieślniczych zatrudniających więcej, niż jednego pracownika najemnego; gospodarstwa rolne posiadające dochody pozarolnicze większe niż 120 tys. zł.; do piątej **grupy** zaliczono dochody z **nieruchomości**, kapitału itp. Otóż dekret przewiduje, że przy opodatkowaniu dochodu korzystają ze zniżek trzy pierwsze **grupy**. Grupa pierwsza korzysta ze **zniżki** w wysokości 25 proc., grupa druga — 20 proc., **grupa trzecia — 10%. Poza tym dekret** podniósł **nieopodatkowany dochód do sumy 120 tysięcy zł. rocznie, co odnosi się** do wszystkich pięciu **grup**.

Następnie Sejm **zatwierdził dekret rządowy o odtworzeniu i uporządkowaniu wojskowej ewidencji rezerw osobowych.** Rejestracja obejmie mężczyzn urodzonych od 1900 — 1926 r., jeśli zaś chodzi o oficerów — od 1895 do 1926 r. Rejestracja będzie przeprowadzana stopniowo i **przeciągnie** się dłuższy **czas**.

Wreszcie Sejm uchwalił **projekt ustawy o podatkach komunalnych.** Ustawa wprowadza szereg bardzo istotnych zmian, odnoszących się do podatku gruntowego, obniżając stopę podatkową dla chłopów mało i średniorolnych. Zniżki dochodzą w niektórych wypadkach do 40% dotychczasowej stopy podatkowej. Poza tym z ulg podatkowych będą korzystać rolnicy uprawiający rośliny przemysłowe (buraki, cykorię, len itp.), jeśli wyprodukowane rośliny odstawią do przedsiębiorstw państwowych lub spółdzielczych.

Opieka nad talentami wsi

Niedawno Warszawa gościła wiejskich miłośników muzyki i egzamin, który odbył się w domu Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, otworzył największym talentom drogę do nauki w Państwowej Szkole Muzyczsej.

Nie dał się wyprzedzić stolicy Kraków. Przy Państwowej Szkole Umuzykalniającej w tym mieście otwarto stałą bezpłatną poradnię muzyczną dla chłopów i robotników. Zadaniem Poradni jest badanie uzdolnień muzycznych zainteresowanych, udzielanie porad jednostkom uzdolnionym i kierowanie ich do odpowiednich szkół muzycznych.

Poradnia przyjmuje zgłoszenia młodzieży od lat 7 i dorosłych do lat 25 z całego województwa krakowskiego i rzeszowskiego.

Ciągniki z ZSRR

W ramach umowy polsko - radzieckiej nadeszły ciągniki gąsiennicowe ATZ—NATI. W najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie dalszych partii ciągników marki Staliniec 580 oraz K.D. 35.

BUDŻET I PLAN GOSPODARCZY NA R. 1949

(Dokończenie ze str. 3-ej)

stwo, urzędy pocztowe, żeglugę. Wszędzie decydującą rolę odgrywa człowiek - urzędnik, nauczyciel, artysta, sędzia. Ogółem na utrzymaniu Państwa jest 265 tysięcy funkcjonariuszów, w tym 114 tysięcy nauczycieli i 11,5 tysięcy pracowników naukowych. Poza liczbą 265 tysięcy pracowników państwowych są wojskowi, służba Bezpieczeństwa i pracownicy przedsiębiorstw i zakładów państwowych.

Jakie zostały zaprojektowane wydatki inwestycyjne?

Przejdźmy obecnie do omówienia wydatków inwestycyjnych zawartych w budżecie państwowym. Wynoszą one ogółem 290 miliardów, w tym 267 mld. pokrywanych ze skarbu państwa i 23 mild. ze środków zwrotnych pożyczek. Z tych kwot idzie na Ministerstwo Przemysłu 128 miliardów, Min Odbudowy 52,5, Min. Komunikacji 45, min. Rolnictwa 29, Min Żeglugi 13, Min. Kultury i Sztuki oraz Oświaty — 5,6, Min. Poczt i Telegrafów — 4,3, Leśnictwa — 3, Skarbu 2,5, Min. Zdrowia — 1,5. W odsetkach rozdział kredytów inwestycyjnych wyglądałby następująco: na rozbudowę przemysłu — 40,3 proc., na rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo — 12,6 proc., komunikacja — 21,8 proc. na urządzenia oświatowe i kulturalne — 8 proc., na budownictwo — mieszkaniowe i administracyjne — 10,8 proc., obrót towarowy (sklepy, domy spółdzielcze, towarowe) — 4,7 proc., różne urządzenia użyteczności publicznej — 1,8 proc.

Musimy szybko uprzemysłowić kraj

Należałoby jeszcze zastanowić się, jakie wyniki gospodarcze i kulturalne mieć będzie nasze gospodarstwo narodowe po zrealizowaniu tego planu gospodarczego. Odpowiedź na to pytanie wymagałaby dłuższego omówienia, na które nie ma tutaj miejsca. Polska idzie szybkimi krokami ku uprzemysłowieniu kraju, a więc rozbudowuje przemysł i środki komunikacyjne. Wartość produkcji przemysłowej wzrośnie o 15 proc. w porównaniu z 1948 rokiem. Powstaną nowe fabryki i zakłady przemysłowe. Przykładowo wymieniam, że w 1949 roku powstanie 11 zakładów i fabryk przemysłu elektrycznego i chemicznego, 8 pieców hutniczych i walcowni, 3 fabryki papieru i celulozy, fabryki maszyn elektrycznych, igieł dziewiarskich, łożysk toczonych, trzy fabryki konfekcyjne, cztery roszarnie, jedna cementownia, trzy kamieniołomy, cztery zakłady ceramiczne itd.

W rolnictwie planuje się podniesienie produkcji roślinnej i zwierzęcej o 12,5 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Duży nacisk zostanie położony na likwidację pozostałości odłogów, zostanie zlikwidowanych 500 tysięcy ha odłogów. W zakresie budownictwa wiejskiego państwo przyjdzie z pomocą w odbudowie 13 tysięcy zagród wiejskich, w zelektryfikowaniu 600 nowych wsi i naprawieniu urządzeń elektrycznych w 800 wsiach. W tym roku również zostanie osiedlonych 25 tysięcy nowych osadników na Ziemiach Zachodnich. W zakresie lasów zostanie zalesionych 122 tys. ha.

Prace powyższe nie wyczerpują całokształtu planu inwestycyjnego.

Plan 1949 r. zostanie wykonany!

Plany gospodarcze za lata 1947 i 1948 nie tylko że zostały wykonane, lecz przekroczone. I plan na 1949 rok jest realny, bo stoją za nim spracowane i odpowiedzialne ręce ludu polskiego.

Dużą część swego dochodu narodowego Polska przeznacza na rozbudowę i odbudowę gospodarstwa narodowego, przede wszystkim warsztatów produkcyjnych. I postępujemy słusznie. Nie możemy zjadać zbyt dużej części dochodu narodowego, lecz z myślą o lepszej przyszłości rozbudowywać aparat produkcyjny celem zaspokajania potrzeb całego społeczeństwa. Wartość produkcji środków wytwórczych w przemyśle państwowym wyniesie w 1949 r. — 61 proc., wartość produkcji środków spożycia stanowić będzie 39 proc.

Cz. W.

Rolnicze maszyny z Czechosłowacji

Państwowy Przemysł Czechosłowacki w ramach umowy zawartej w grudniu ub. r. zobowiązał się dostarczyć w ciągu 1949 r. następujące maszyny rolnicze:

1500 żniwiarek, 500 snopowiązałek ciągnikowych, 500 kosiarek, 50 młocarni, 30 sieczkarń motorowych z wydmuchaczami, 37 dmuchaw do słomy i siana.

Rolniczy Przemysł Czeski (Agrostroj) w związku z tym zorganizuje w Polsce składy części zamiennych, co ułatwi w dużym stopniu obsługę tych maszyn.

Czytelnicy piszą

Kto zaopiekuje się maszynami w Wołominie i Woli Zadybskiej

Jesteśmy u schyłku zimy. Rolnicy przygotowują ziarno do siewu. Wielu rolników rozumie, że od dobrego ziarna siewnego zależy wysokość plonu. Najlepszym narzędziem czyszczącym chwasty okrągłe i drobne jest tryjer. Wiele spółdzielni posiada b. dobre maszyny czyszczące. Maszyny te bywają niewykorzystane. Stoją sobie gdzieś pod szopą albo i na deszczu, jak np. w Gminnej Spółdzielni w Wołominie, w Woli Zadybskiej w powiecie garwolińskim. Tymczasem tysiące rolników sieje zboże z pośladem, z zanieczyszczeniami wszelkiego rodzaju, a co najgorsze ze szkodliwymi chwastami, przez co wyniki pracy rolnika są b. małe. A tymczasem dobre maszyny czyszczące, wymagające drobnych napraw, rdzewieją na deszczu!

Czas więc z takim marnotrawstwem skończyć. Jeżeli bowiem mowa o dobroczynnych skutkach maszyn, to nie co innego jak maszyny czyszczące należy postawić na pierwszym miejscu. Wialnia, młynek, żmijka, tryjer, to są maszyny, obok siewnika, najpotrzebniejsze w tej chwili na wsi. Ich dobroczynne skutki bowiem dadzą się odczuć przy najbliższych zbiorach. Jeżeli więc miejscowe władze spółdzielni nie rozumieją, jak wielką krzywdę wyrządzają rolnictwu tego rodzaju przeoczeniami, to od czego są komitety członkowskie przy ośrodkach maszynowych?

Rolnik

Ziemia hrubieszowska wczoraj i dziś

„Na pagórkach i rozłogach ponad Huczwą siedzi
Taka cicha niby panna, gdy jest po spowiedzi...“

Tak określają słowa ludowej piosenki piękno ziemi hrubieszowskiej. Ziemi starych kurhanów, ruin obronnych zamków, jak: Kryłów, Horodło, Grabowiec oraz niegdyś puszcz dzikich, z których pozostały jedynie nazwy wsi: Zadębce, Matcze, Liski, Wilków czy też Bobrowiec i inne.

Na widownię dziejową ziemie te wystąpiły dość wcześnie, gdyż pod rokiem 981 kronikarz ruski Nestor, wspomina o zajęciu przez Włodzimierza Grodów Czerwieńskich, takich jak: Terebiniec, Grabowiec, Bełz, Czerwień, Horodło, Kryłów, Wereszyn i Hrubieszów. Do dziś oglądać można prastare grzebowisko słowiańskie we wsi Zadębce, miejsce, na którym stała cerkiewka, która wraz ze stopniowym zanikiem wpływów kultu, niesionego przez Cyryla i Metodego, straciła swe znaczenie na rzecz wpływów Dominikanów, których rola cywilizacyjna na tym terenie była znaczna. Przeszły lata chwały i klęsk tej ziemi, by wreszcie po wojnach kozackich odstąpić pierwszeństwa innym kluczowym pozycjom planów magnatów polskich.

Brak większych szlaków handlowych na tych terenach był przeszkodą w rozwoju przemysłu. Tłuste czarnoziemy i gleby loessowe zapewniały zresztą zawsze źródło utrzymania dla miejscowej ludności, a brak ruchów emigracyjnych i imigracyjnych na tych terenach wytworzył swoistą kulturę, opierającą się dość długo wpływom nowatorskim. Utrzymanymi dotychczas zwyczajami są: wzajemna pomoc w trudnych sytuacjach dla jednostek przez ogół — tzw. „tłoczka“, kult gościa, ognia, chleba, pracy oraz prawo „zatyczki“ (wiecha ze słomy na kiju ustawiana tam, gdzie przejazd czy przejście jest wzbronione) respektowane są do dziś.

Z dwu cukrowni: „Strzyżów“ i „Nieledew“, czynna jest pierwsza. Po zamknięciu przez kartel cukrowniczy fabryki w Nieledwi w roku 1936, ludność bezrolna przechodziła tu najcięższy okres nędzy kryzysowej, a po zajęciu przez Niemców budynków fabrycznych i uruchomieniu wielkiej fabryki przetworów warzywno-owocowych, cała okolica płaciła krwawy haracz pańszczyzny okupacyjnej. Tu też rosła nienawiść do wroga, objawiająca się licznym udziałem młodzieży w oddziałach B. CH.

Przeszła pożoga wojny i krwawy ciemiężca porzucił wszystko w nieładzie. Manifest P. K. W. N-u rozdał obszarniczą ziemię chłopom i bezrolnym, wyrównując w ten sposób wiekową krzywdę społeczną, a pozostałe obiekty fabryczne chylą się stopniowo do coraz większej ruiny. Ludzie dobrej woli starają się, jak mogą, zagospodarować opustoszałe gmachy i zapełnió je szkołami (w pałacu dyrektorskim) i innymi instytucjami użyteczności publicznej. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej przeniosła tu swe biura, zapełnia magazyny, mobilizuje siły na zorganizowanie jakiegoś przedsiębiorstwa przetwórczego, ale to wszystko jest niczym w porównaniu z możliwościami, na które jednak trzeba większej gotówki.

Opustoszałe budynki i obiekty czekają na zainteresowanie się nimi władz centralnych, a okoliczna ludność z radością powitałaby inicjatywę otwarcia fabryki przetwórczej. Ziemie, rodzące sławne „hrubieszowskie ogórki“, zasiane są pszenicą, żytem i owsem. Czas, by zaczęły dawać z siebie to, co dać mogą. W wielkim wysiłku narodu, idącego stale i konsekwentnie do dobrobytu, ziemia hrubieszowska chce wziąć pełny udział!

Wacław Znicz-Daruk

Poradnie żywieniowe w Kielecczyźnie

W ramach szeroko zakrojonej akcji „H” — Oddział Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Kielcach uruchomił już przy 9 spółdzielniach mleczarskich poradnie żywieniowe, a mianowicie: w Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Włoszczowie, Szczekocinach, Bidzinach, Kozienicach i Jędrzejowie. W marcu i kwietniu br. zostaną uruchomione dalsze poradnie żywieniowe przy mleczarniach: w Krzepicach, Szydłowcu, Lipsku n.Wisłą, Ostrowcu, Opatowie, Sandomierzu, Kazimierzy Wielkiej, Pińczowie, Wodzisławiu, Czarkowach i Wójczy.

Istniejące na terenie województwa kieleckiego poradnie żywieniowe prowadzą w 90 gospodarstwach pokazy racjonalnego żywienia krów. Akcja ta jest pod ścisłą kontrolą i opieką fachową doradców żywieniowych. Wyniki są bardzo dobre.

Kołuda Irena ze wsi Łączna, pow. Kielce od krowy, która dawniej dawała zaledwie $3\frac{1}{2}$ litra mleka dziennie, obecnie otrzymuje 8 litrów.

Stępień Antoni ze wsi Górno, pow. Kielce, zwiększył wydajność mleka od swej krowy z 6 do 12 litrów dziennie.

O znacznym wzroście wiadomości na wsi kieleckiej, że jednak karmienie krów mlecznych paszami treściwymi się opłaca, niech świadczą cyfry. W roku 1947 spółdzielnie mleczarskie na terenie kielecczyzny rozprowadziły zaledwie 119 ton pasz treściwych, w roku 1948 rozprowadziły 1863 tony, a w bieżącym roku w ciągu półtora miesiąca 937 ton.

Zachodzi poważna obawa, że w b. roku spółdzielnie mleczarskie nie będą w stanie całkowicie zaspokoić wciąż rosnącego zapotrzebowania na pasze treściwe.

Na podstawie przytoczonych przykładów należy sądzić, że hodowla bydła w województwie kieleckim weszła na dobrą drogę. Początek jest dobry, o dalszych wynikach na tym ważnym odcinku gospodarczym zadecyduje wytrwałość i systematyczność.

Cz. Poniecki

Sandomierski Uniwersytet Ludowy

W malowniczym zakątku ziemi sandomierskiej, w miejscowości Górki koło Klimontowa, w dawnej siedzibie administracji obszarników Karskich mieści się Uniwersytet Ludowy, który prowadzi drugi kurs 9-miesięczny, liczący 22 słuchaczy. Marzenia pierwszych pionierów ruchu ludowego w Sandomierszczyźnie przybrały dziś, w Polsce Ludowej, kształt realny. Dziś kształci się tu w swoim Uniwersytecie młodzież wiejska, mając możność poznawać z historii czasy ubiegłe, kiedy to lud pracujący był pognojem dla klas rządzących, a zarazem ta młodzież zdobywa pogląd na sprawy, które dziś nurtują światem i które wytyczają drogi rozwoju w duchu postępu i przemian społecznych.

Pracami Uniwersytetu kieruje Marian Forc. Poza wykładami młodzież nabywa doświadczenia w pracy konkretnej: w spółdzielni słuchaczy, w samodzielnym prowadzeniu internatu, w pracach Koła Związku Młodzieży Polskiej oraz w pracach świetlicowych. Duże zainteresowanie wśród słuchaczy budzą samodzielnie opracowywane referaty oraz czytelnictwo prasy. Nad każdym przeczytanym artykułem toczy się dyskusja i wszystko musi być przesiane przez „sito'.

Istnieją też w Uniwersytecie i pewne trudności, mianowicie trudności materialne. Słuchacze rekrutują się z chłopów niezamożnych i pochodzą z terenów zniszczonych na przyczółku sandomierskim. Największą bolączką w nauce, to brak światła elektrycznego, którego zaprowadzenie nie pociągnęłoby większych kosztów, ponieważ linia elektryczna przebiega o 200 metrów od Uniwersytetu.

Brak światła i trudności materialne nie zniechęcają słuchaczy do nauki — trudności są mniej ważne! — młodzież rozumie bowiem, że tych trudności nie da się od razu usunąć w tak straszliwie zniszczonym kraju naszym przez hitlerowskiego okupanta. Dziś najważniejsze jest to, że młodzież ma możliwość zdobywać naukę!

M. Oleszek
słuchacz U. L.

Uroczystość szkolna w Dębicy

Gimnazjum i Liceum Mechaniczne w Dębicy (woj. rzeszowskie) obchodziło swoją wielką uroczystość, mianowicie 10-lecie istnienia oraz upaństwowienia. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, partyj politycznych, rodzice oraz młodzież.

Historię szkoły przedstawił w referacie dyr. inż. L. Rapała. Bardzo ciężka sytuacja szkoły była w okresie okupacji niemieckiej. Grono nauczycielskie i młodzież wykazały jak najbardziej twardą postawę w stosunku do okupanta, to też kilku pracowników i uczniów poniosło śmierć w Oświęcimiu a kilku zostało rozstrzelanych na rynku dębickim. Doniosłym wydarzeniem dla szkoły jest jej upaństwowienie z dniem 1 stycznia bież. roku. Przejęcie utrzymania szkoły przez Państwo pozwoli na dalszy i szybki jej rozwój.

Z kolei z ramienia Kuratorium Szkolnego przemawiał mgr. K. Mróz, Starostwa powiatowego i PZPR mgr Bednarczyk, Wojska Polskiego mjr. Smarzewski, inspektor szkolny ob. Filipek oraz przedstawiciel PSZ ob. Jan Frankiewicz, który w swym przemówieniu stwierdził, że minęły czasy szlachetczyzny, kiedy to dla chłopa i robotnika nie było szkoły, kiedy to dyktatorzy sanacyjni dla tych, którzy upominali się o szkoły i inne reformy społeczne, przygotowali Brześć i Berezę. Dziś rząd Polski Ludowej czyni ogromne wysiłki, by odrobić zaległości i dać szkołę wszystkiej młodzieży polskiej.

Spr.

Brak opieki nad matką podróżującą z dzieckiem

Przejeżdżałem niedawno pociągiem pośpiesznym na linii Stargard — Słupsk i zauważyłem, jak konduktor wskazał kobiecie Knopek Annie, aby szła do przedziału, w którym znajdowało się dziewięć osób, w tym pięciu mężczyzn palących. Knopek Anna z Pulchowa wracała ze szpitala z dzieckiem noworodkiem, które liczyło 6 godzin życia. Matka tego dziecka zmarła w szpitalu. Kiedy konduktor wpychał kobietę z dzieckiem do przedziału, zwróciłem mu uwagę, że to nie dobrze będzie dla tego noworodka przebywać w takiej ciasnocie i dusznym powietrzu. Koduktor hardo się odniósł i odpowiedział, że mnie to nic nie obchodzi, a jeśli kobieta chce jechać wygodnie, niech sobie weźmie bilet 2-giej klasy.

Uważam, że nie jest słuszne takie postąpienie konduktora wobec kobiety jadącej z noworodkiem. Po pierwsze, ob. Knopek nie była przygotowana, że matka noworodka umrze i jej jako sąsiadce przypadnie zaopiekować się dzieckiem. A że zaopiekowała się dzieckiem, spełniła szlachetny obywatelski obowiązek. Tym bardziej więc konduktor nie przekroczyłby swych uprawnień, gdyby dał inne miejsce kobiecie. A dlaczego konduktora nie było stać na taką samą obywatelską troskę o dziecko?! Jest to obowiązkiem każdego człowieka, a więc również i funkcjonariusza kolei. A poza tym — pan konduktor kolejowy winien mieć więcej delikatności wobec podróżnych.

Stanisław Malec



WŁADYSŁAW KOWALSKI

Marszałek Sejmu Ustawodawczego i Przewodniczący Rady Naczelnej S. L.

Sprawa kobiety wiejskiej

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet numer 10 „Zielonego Sztandaru“, naczelnego organu Stronnictwa Ludowego, poświęcony został zagadnieniom kobiecym. Z numeru tego drukujemy poniżej artykuł wstępny, napisany przez Marszałka Władysława Kowalskiegn.

Wiek jest dwudziesty, ale kobieta na wsi nie żyje w wieku dwudziestym, lecz w wieku siedemnastym.

Co my rozumiemy pod nazwą wieku dwudziestego? Oto co rozumiemy pod tą nazwą: parowe i elektryczne koleje, samochody, samoloty, zmaszynizowana praca w fabrykach, elektryczność, kanalizacja w miastach i wodociągi, tramwaje, traktory do pracy na roli, kombinaty czyli maszyny rolnicze, które koszą, młócą i czyszczą zboże, elektryczne dojarki, elektryczne wylęgarnie drobiu, mechaniczne rozprowadzanie paszy dla bydła i dla świń.

W dziedzinie oświaty i kultury: szkolnictwo, drukarnie umożliwiające masową produkcję gazet i książek, teatry, kina, radio itd. Oto jest wiek dwudziesty.

Przy istnieniu tych wspaniałych wynalazków cóż zmieniło się w życiu kobiety wiejskiej?

Wstaje do dnia zimą i latem, rozpala ogień, gotuje śniadanie oraz kartofle dla świń i kur, obrządza ten „swój“ inwentarz świński i kurzy. Ledwie minął ranek, zaczyna się południe, na wieczór to samo. Doi krowy, jak doiła je dwieście czy trzysta lat temu. Pierze, piecze chleb, niańczy dzieci, morduje się z nimi w ciasnej izbie, bo na wsi dotąd brak przedszkoli. Pracuje w polu pazurami drąc zielsko, w żniwa podbiera garście i wiąże w snopy, kopie motyką kartofle, przędzie len, jeżeli już nie na koszule, to na płachty i worki.

Cóż więc z tego ,że istnieją takie wynalazki, jak mechaniczne pralnie, piekarnie, wspaniałe przędzalnie, wylęgarnie, elektryczne dojarki, żniwiarki-kombinaty, mechaniczne kopaczki i wszelkie inne wynalazki ułatwiające pracę, jak elektryczne kuchnie, elektryczne żelazka do prasowania, magle itp. Kobieta wiejska wciąż jeszcze pracuje tak, jak pracowała w wieku siedemnastym. Jedynie kurną chatę zastąpiła chata z kominem, więc dym już nie snuje się po izbie, nie wygryza oczu i płuc. Tyle się dla kobiety wiejskiej zmieniło przez wieki całe.

Cóż z tego, że wynalazek maszyny drukarskiej oraz papieru umożliwia masową produkcję gazet i książek. Przykuta do jarzma pracy, kobieta wiejska nie ma czasu na czytanie. Niewolnica pracy, jak wrzeciono krąży od świtu do późnego wieczoru, krąży bez wytchnienia, otępiała, zgnębiona, zakuta w kołowatą krzątanine. Odpoczynek czeka ją dopiero po śmierci.

Nie wstydziły się tego straszliwego losu kobiety rządy kapitalistyczne i nic nie uczyniły, aby ją z tego jarzma niewoli wyzwolić lub choć cokolwiek jej ulżyć, choćby przez założenie po wsiach przedszkoli, gdzie poszłyby sobie małe dzieci i nie czepiały się cały dzień spódnicy zapracowanej matki. Nie uczyniono nic w sprawie mechanizacji rolnictwa, aby ulżyć spracowanym rękom kobiety.

Tak było i tak jest dotąd, ale tak być nie może i tak nie będzie. Rząd ludowy nie byłby rządem ludowym, gdyby nie zniósł tej niewoli kobiety wiejskiej. Rząd ludowy tę niewolę zniesie. Zniesiona zostanie niewola kobiety przez przebudowę dzisiejszej struktury gospodarczej wsi, przez zastosowanie w gospodarstwie wiejskim nowoczesnych maszyn i narzędzi. Radykalny ruch ludowy, który dziesiątki lat walczył o obalenie ustroju kapitalistycznego, ustroju wyzysku, ciemnoty i zacofania, poprowadzi nadal masy ludowe drogą walki o pełne urzeczywistnienie ideałów ludowych — o pełny dobrobyt, oświatę i kulturę, o uwolnienie kobiety z narzuconego jej jarzma pracy od świtu do nocy i od dzieciństwa aż do śmierci.

Pomożemy naszym siostrom w mieście pracującym ciężko w fabrykach

Rezolucja uchwalona na Powiatowej Konferencji Kobiecej PSL, odbytej w dn. 20.II. 1949 r. w Inowrocławiu.

„My, kobiety, członkinie odrodzonego PSL, doceniamy wielkie znaczenie dla dobra wsi i całego państwa akcji hodowlanej, podjętej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkie partie polityczne, a dźwigając na swych barkach, wspólnie z naszymi mężami i braćmi odpowiedzialność za dobrobyt całego świata pracy, jednomyślnie postanawiamy gorąco poprzeć akcję kontraktowania i skupu trzody chlewnej i przyjść na tym polu z jak najdalej idącą pomocą wszystkim czynnikom, przeprowadzającym tę akcję.

Chcemy naszą pracą w obejściu domowym przyczynić się do polepszenia doli nie tylko kobiet wiejskich, lecz i pomóc naszym siostrom w mieście, pracującym ciężko w fabrykach i warsztatach, w zaopatrzeniu je w żywność i tłuszcze, by w ten sposób podnieść poziom życia wszystkich ludzi pracy w naszej Ludowej Ojczyźnie“.

Prezydium Konferencji: A. Jaroszowa, Z. Wieszczycka, P. Ceglarkowa, H. Ucińska, J. Włodarska, M. Gazdowiczowa.

Dwie narady kobiet w Krakowie

W lutym odbyła się w Krakowie przy ul. Grodzkiej narada Kierownictwa Wydziału Kobiet przy Zarządzie Wojewódzkim PSL z udziałem przedstawicielki Wydziału Kobiet przy NKW kol. Marii Szczawińskiej i prezesa wojewódzkiego kol. Józefa Olszyńskiego.

Obradom przewodniczyła kol. Maria Sowina, przewodnicząca wojewódzkiego Wydziału Kobiet. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy Wydziału zreferowała kol. Trystułówna, kierowniczka organizacyjna, a o pracy kobiet PSL na terenie powiatów mówiła przedstawicielka powiatów.

Następnie kol. Janina Rzepianka członkini Kierownictwa Wydziału wygłosiła obszerny referat o roli i zadaniu kobiet w życiu politycznym i społecznym wsi i naszego ludowego państwa.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia odbyła się druga nasza narada tym razem wspólnie z przedstawicielkami Wojewódzkiego Wydziału Kobiet SL. Przewodniczyła kol. Janina Fulińska, kierowniczka organizacyjna SL, sekretarzowała kol. Trystułówna. Sprawę współdziałania obu Wydziałów Kobiet, w ramach ogólnej umowy o współdziałaniu podpisanej w dniu 10 maja przez oba Stronnictwa — zreferowała kol. Szczawińska.

Wszystkie wypowiadające się w dyskusji koleżanki popierały tezy referatu. Ustalono, że akcje współdziałania będą uzgadniały między sobą i wzajemnie się porozumiewały Prezydia obu Wydziałów i kierowniczki organizacyjne. Tworzenie specjalnych „trójek“ kobiecych do tych spraw uznano jednogłośnie za niecelowe, raczej Kierownictwa Wydziałów, powinny się starać wprowadzić po jednej koleżance do trójek współdziałania PSL i SL istniejących już na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

C. M.

Na czym polega współzawodnictwo pracy

Na temat współzawodnictwa pracy krążą tu i ówdzie złośliwe dowcipy. Dlatego nie od rzeczy będzie wyjaśnić sobie, na czym polega istota tego zagadnienia i komu zależy na rozsiewaniu nieprawdziwych pogłosek. Tylko przez poznanie osiągnięć, uzyskanych drogą współzawodnictwa pracy, znaleźć możemy odpowiedź na powyższe pytanie. Nie rozumieją tego i nie chcą celowo zrozumieć tylko ci wszyscy, którym nie na rękę zapał, z jakim w dzisiejszej Polsce ludzie przystępują do pracy, nie na rękę, że z dniem każdym wzrasta wydajność ludzkiej pracy w dodatku bez ekonomskiego bata nad głową, bez tego dawnego lęku przed wyrzuceniem z kopalni czy fabryki. Oni to rozsiewają różne głupie plotki.

Gdyby wszystkie z nas codziennie czytały gazety, gdybyśmy mogły słuchać radia, obejrzeć naocznie wspaniałe rezultaty jakie daje współzawodnictwo pracy stosowane w kopalniach, czy fabrykach, łatwo znalazłybyśmy argumenty na odparcie tych pokątnych głosów.

Trzeba nam jasno zdać sobie sprawę na czym polega współzawodnictwo pracy i jakie daje rezultaty? Przede wszystkim wypływa ono zawsze z inicjatywy samych pracujących, a nie chodzi przecież o to, aby 8 godzinny dzień pracy zamienić znowu na 12, czy też 15 godzinny. Nie chodzi także o to, by człowiek dziś włożył w pracę wprost nadludzki wysiłek, a jutro stał się bezsilny, czy chory. Cała rzecz polega na tym, aby **w tym czasie,** człowiek wykonał pracy: **więcej, lepiej i taniej.** Ilościowo większą wydajność pracy osiągnie łatwo poprzez dobrą organizację pracy, wyeliminowanie zbędnych ruchów, większą wprawę, jaką daje specjalizacja. — Lepiej wykona po przez życzliwy stosunek i ochotę do samej pracy kwalifikacje jakie zdobywa na wszelkich kursach dokształcających, świadomość, że pracuje dla siebie, a nie na rzecz kapitalisty. I wreszcie taniej — przez zastosowanie coraz to lepszych urządzeń technicznych, oszczędność materiału i środków wytwarzania.

Jak z powyższego wynika współzawodnictwo jest nową formą, nową metodą pracy, która stosowana może być w każdej gałęzi, na każdym odcinku i opiera się na dobrej woli ludzi pracy, na naturalnej selekcji na ludzi pracowitych i próżniaków. Uzyskana dzięki współzawodnictwu każda nowa tona węgla, każdy metr materiału, nowa maszyna, przychodowana sztuka bydła, czy metr więcej zboża z ha, to nasz wielki narodowy majątek, to przyśpieszenie pełnego dobrobytu ludzi pracy.

Nic tu nie pomogą takie, czy inne zastraszenia ludzi, nic nie pomogą rozsiewane plotki. Uśmiechnięte twarze naszych przodowników pracy, ich wielki zapał i tak częsty awans społeczny są na to najlepszą odpowiedzią.

O zastosowaniu współzawodnictwa pracy w gospodarstwie kobiecym napiszemy w następnym artykule.

Helena Jakubiec

POGADANKI O WYCHOWANIU

VI. Niemowlęctwo — Dziecko płacze...

Nowonarodzone dziecko to istota bezradna, słaba, niezdolna do samodzielnego istnienia, potrzebująca czułej troskliwej, wnikliwej opieki dorosłych.

Umiejętnością jakie dziecko przyniosło z sobą na świat jest zdolność pobierania pokarmu — ssanie, oraz trzepotanie się i krzyk.

Matka to najbliższy, najczulszy opiekun, rodzicielka, dała życie, ale aby żyć w tym „świecie“ maleństwo musi przejść długi okres przygotowań i prób. Musi przystosować się do otoczenia, w którym ma żyć i wzrastać.

Najważniejsze z tych „sztuk życia“ dokonają się właśnie, jako podwaliny pod przyszłe lata rozwoju, w pierwszych dwunastu miesiącach, w okresie 1 roku życia, który wyodrębniamy w psychologii rozwojowej człowieka, jako osobny okres n i e m o w l ę c t w a.

Wszystko, co potem dokona się w dalszych latach rozwoju dziecka, znajdzie fundament i oparcie w tym właśnie niemowlęcym okresie. Jest to bardzo ciekawy i charakterystyczny okres. Przebieg jego odbija się na całym późniejszym rozwoju dziecka i człowieka dorosłego. Chcąc wychować młode pokolenie trzeba poznać pierwsze przejawy życia duchowego i właściwości wieku niemowlęcego.

Przede wszystkiem trzeba nam wiedzieć, że dziecko, jak wszystkie żywe istoty posiada wrodzoną zdolność rozwoju.

W pierwszych miesiącach życia rozwój ten choć przebiega pod opieką dorosłych, to jednak odbywa się własnym rozpędem, samorzutnie, samoczynnie. Dziecko bez niczyjej pomocy uczy się widzieć, spostrzegać, słyszeć, chwytać rączką, wreszcie raczkować, chodzić, poznawać różne rzeczy w otoczeniu i bawić się nimi. Matka podtrzymuje dziecko przy staniu i chodzeniu, ale istotę tej umiejętności dziecko ma w sobie i chęć jej realizowania przejawia w odpowiednim czasie, na odpowiednim stopniu swego rozwoju fizycznego i duchowego.

Dopiero w dalszych miesiącach życia dziecka wpływ wychowawczy rodziców nabiera coraz większego znaczenia.

Jakże zachowuje się dziecko w pierwszych miesiącach życia? Noworodek najżywiej przejawia chęć pożywiania się — ssania, a syty zasypia. Sen wypełnia mu większą część życia. W pierwszym i drugim miesiącu zdrowe niemowlę śpi 20 godzin na dobę, w trzecim — 18 godzin, a w szóstym — 16 godzin na dobe.

— „Jak śpi — to rośnie“ — cieszy się matka.

Nieraz jednak krzyk dziecka w dzień lub w nocy przywołuje matkę, aby zaspokoiła jego potrzeby. Czasami, mimo spełnionych opiekuńczych czynności, płacz dziecka nie ustaje. Jakież są tego przyczyny? Otóż ta zamknięta w sobie istotka, to bardzo w r a ż l i w y, c z u j ą c y organizm. Zaistniały jakieś wewnętrzne, albo zewnętrzne pobudki, które wywołały taką reakcję.

To napewno był jakiś przestrach wstrząs gwałtowny, albo mokre pieluszki szczypią wrażliwą skórę niemowlęcia, albo głód dokucza, a może za gorąco jest leżeć w poduszce mocno związanej, a może znowu przy przewijanu chłód dokuczył dziecku? Tak żywo niemowlę reaguje na nieprzyjemne dlań działania, bo jest jak powiedzieliśmy istotą nad wyraz wrażliwą. Jego organizm jest jeszcze nie przystosowany do życia w świecie zewnętrznym i każde zaburzenie w jego równowadze objawia się krzykiem.

Jaskrawe światło, zmiana położenia, głośne szmery, hałasy, chłód i tym podobne wyżej przytoczone bodźce zewnętrzne pobudzają dziecko do płaczu i objawiania swych odczuć.

Mając na uwadze tę cechę wielkiej wrażliwości niemowlęcia, zastanówmy się jaką krzywdę wyrządzamy dziecku, gdy głośnym śpewaniem, gwałtownym kołysaniem, lub wieloma innymi szkodliwymi sposobami uspakajamy je, gdy krzyczy.

W pierwszych miesiącach życia dziecko ma wiele nieprzyjemnych doznań, częstsze są objawy jego złego samopoczucia, od pół roku życia zmienia się to na lepsze. Zdrowe i normalne dziecko coraz mniej objawia swe niezadowolenia, jest bardziej zrównoważone, pogodne. Z matką, która była ukoicielką płaczu, nawiązuje dziecko mocną łączność, budzą się, z nim rozwijają i pogłębiają uczucia tkliwe czułe i serdeczne.

Matka zazwyczaj pierwsza zauważa w parę tygodni po urodzeniu się dziecka jego pierwszy uśmiech. Jest to zapewne uśmiech wywołany dobrym samopoczuciem dziecka, gdy mu ciepło, sucho, jest zdrowe i syte. Później zaczyna niemowlę odpowiadać uśmiechem na uśmiech matki. Cieszy się ono jej widokiem. Ta łączność matki z dzieckiem to podstawa do wpływów wychowawczych, jakie matka będzie się starała wywrzeć na psychikę dziecka.

Dziecko jest istotą towarzyską — poza matką stara się ono nawiązać kontakt z innymi ludźmi z otoczenia. Uśmiecha się do nich, gdy oni się uśmiechają. Pragnie ono zabawy z ludźmi. Potrzeba mu uczuć serdecznych, pieszczot, czułości i opieki. Budzą się wówczas i w dziecku uczucia b. głębokie i zasadnicze w życiu człowieka. Dzieci maleńkie trzeba kochać miłością żywą, czynną. Biedne są dzieci, które w niemowlęctwie nie doznały w pełni uczuć serdecznych, nie rozwinęły ich zatem w sobie, są niepełnymi ludźmi, z brakami w swym duchowym życiu.

Maria Babska

tygodnik gospodarczy

Maszyny zwiększają plony

Ostatnio w całym szeregu artykułów, zamieszczanych w najprzeróżniejszych pismach fachowych, mówi się dość dużo na temat umaszynowienia naszego rolnictwa. Wszyscy piszący dowodzą, że intensywność, postęp w rolnictwie w dużym stopniu zależy od jego zmechanizowania. Niewątpliwie mają oni rację. Lecz największym dobroczynnym skutkiem maszyny jest przede wszystkim to, że wyzwala ona rolnika od ciężkich i mozolnych prac, zastępując go, wykonuje poszczególne czynności o wiele szybciej i lepiej. Ileż to rolnik musiał się namęczyć przy młócce. Całą zimę trzeba było walić cepami w stodole na klepisku, ażeby omłócić zebrane przez siebie zboże. Dzisiaj maszyna wykonuje czynność tę w ciągu kilku godzin, a w dodatku nie poprzestaje na omłocie, ale oddaje rolnikowi odrazu gotowe doczyszczone ziarno.

Zapowiedź zelektryfikowania prawie 25% wsi do końca planu sześcioletniego jest najlepszą rękojmią tego, że wieś polska z dniem i miesiącem każdym wyzwalać się będzie z zacofanych i prymitywnych form gospodarowania, a przechodzić będzie do coraz lepszych i intensywniejszych form pracy.

W fabrykowaniu maszyn rolniczych, moim zdaniem, powinna być jednak zachowana pewna kolejność. Według ostatnich zapowiedzi min. Minca ponad 50.000 traktorów będzie pracowało u nas pod koniec planu sześcioletniego. Postawienie traktorów na pierwszym planie wydaje się być słuszne i uzasadnione. Traktor bowiem, to nie tylko maszyna używana do orki. Można nim wykonać prawie całą uprawę roli, wystarczy tylko zmieniać pług na bronę, kultywator, siewnik, czy żniwiarkę. Poza tym traktor również w wielu wypadkach będzie służył jako źródło energii przy omłocie, czy też może być użyty przy transporcie ziemiopłodów. Traktor ma ten plus nad koniem, że w okresie postoju nie wymaga paliwa. Koń natomiast czy pracuje czy nie, stale musi być karmiony. Ktoś w tym miejscu mógłby postawić zarzut zbyt drogiego paliwa (ropa). Sprawa ta jednak również nie przedstawia się tak źle. Już w roku 1949 zostaną uruchomione zakłady benzyny syntetycznej (sztucznej). Gdyby benzyna ta, otrzymywana drogą skomplikowanych procesów chemicznych z węgla, okazała się zbyt drogim paliwem, pozostaje do wykorzystania spirytus, którego w naszych warunkach przy odpowiedniej organizacji i technice przerobu możemy mieć w dostatecznej ilości. Tak więc budowę traktorów uważamy ze wszech miar za celową i słuszną.

Na drugim zaraz planie należy postawić maszyny, które wpływają bezpośrednio na zmianę plonów w rolnictwie. Wprawdzie każda maszyna, która zastępuje człowieka w pracy, pośrednio przyczynia się do polepszenia warunków w rolnictwie, lecz istnieją maszyny, które warunkują tę produkcję. Do takich maszyn należałoby zaliczyć młockarnię z podwójnym czyszczeniem, maszyny do czyszczenia zboża, (czyszczalnie, tryjery, żmijki, wialnie i tp.), oraz wszelkiego rodzaju siewniki. Maszyna z podwójnym czyszczeniem, obok szybkiego, sprawnego omlotu, oddaje rolnikowi ziarno odrazu w czterech a nawet więcej stopniach doczyszczenia. Tylko taka duża młocarnia jest maszyną polecenia godną.

Niesłuszne jest twierdzenie, że nie skorzysta z niej drobny rolnik. Ostatnie doświadczenia powojenne przemawiają za tym wyraźnie. Często bowiem zdarzało się, że wieś wypożyczała taką maszynę i mimo, iż płaciła czasem lichwiarskie ceny jej prywatnym posiadaczom, to nie wypuszczała maszyny poza swoje granice, dopóki całkowcie nie omłóciła i nie doczyściła zboża. Stąd też produkowanie małych młocarń, tak zwanych „na prostą słomę" czy „na targaną", uważać należy za posunięcie niefortunne. Produkowanie małych młocarń należy tłumaczyć tylko tym, że od czegoś trzeba było w czasie powojennym zacząć. Dalsza produkcja tego rodzaju maszyn winna być natychmiast przerwana, tym bardziej, że obliczenia wykazują, iż przy masowej fabrykacji koszty produkcji dużej młocarni znacznie się zmniejszają.

Najlepsza jednak młocarnia nowoczesna, jak dotąd, nie potrafi doczyścić zboża w takim stopniu, w jakim winno być ono doczyszczone do siewu. Zboże takie musi być doczyszczone na specjalnych maszynach czyszczących. Za takie uważamy czyszczalnie, tryjery, wialnie, żmijki, młynki. Tych maszyn, jak wiadomo, w większej ilości jeszcze w ogóle nie zaczęliśmy produkować. A tymczasem dobre plony w dużym stopniu zależą od jakości ziarna siewnego. Bez nowoczesnych maszyn do czyszczenia nie da się odłączyć niektórych chwastów towarzyszących naszym zbożom, a szczególnie jest to ważne przy nasionach motylkowych (koniczyna, kanianka). Czas więc największy, ażeby maszyny te w produkcji maszyn rolniczych znalazły się na czołowym miejscu.

I wreszcie należy również właściwie postawić sprawę produkcji siewników. Jakie więc siewniki produkować? Odpowiadamy: nie małe, słabiutkie siewniki, lecz duże, o odpowiedniej szerokości pasa siewnego. Takie właśnie siewniki powinny znaleźć się w naszych ośrodkach maszynowych.

Za mało również produkujemy siewników do nawozów. Siewniki te rozsiewają nawozy równomiernie, mniej są narażone na zmienne warunki atmosferyczne, a poza tym zabezpieczają człowieka przed uszkodzeniami cielesnymi (ręce, oczy). Budowa ich jest prosta i łatwa. Trzeba tylko zacząć je produkować.

Wszystkie wyżej wymienione maszyny decydują o naszych plonach. Od stopnia doczyszczenia, jakości i umiejętnego siewu zależy bardzo wiele. Toteż należałoby, ażeby fabryki nasze na tego rodzaju maszyny zwróciły szczególną uwagę.

W. Prandota

Prowadzenie inspektów gospodarskich

Dla normalnego rozwoju roślin potrzebne są: światło, ciepło, powietrze, wilgoć i łatwo przyswajalne pokarmy w glebie. Jeśli któregoś z tych czynników brak, roślina ginie. Cała sztuka prowadzenia inspektu polega na dobrym ustosunkowaniu tych czynników, zależnie od panujących w danej chwili warunków atmosferycznych.

REGULOWANIE CIEPŁA

Prowadząc inspekty korzystamy z dwóch źródeł ciepła: 1) z naturalnego, to jest z padających promieni słonecznych: 2) ze sztucznego, to jest z fermentującego obornika. Ciepło naturalnie ma tę przewagę nad sztucznym, że działanie jego połączone jest z działaniem światła, czynnika niezbędnego dla życia roślin. Jednak dni słoneczych i dość ciepłych wczesną wiosną bywa zwykle zbyt mało, a warzywnik musi się liczyć z pogodą wietrzną i zimną, z mroźnymi nocami, zadymkami i niebem pochmurnym. W takie dni jedynym źródłem ciepła dla inspektu staje się fermentacja nawozu. Ciepło to jednak jest niezupełnie bezpieczne, bo nie towarzyszy mu jednocześnie odpowiednie oświetlenie. Rośliny korzystające z ciepła, przy braku odpowiedniego naświetlenia, gwałtownie się wydłużają jak mówimy — „wybiegają". Dla producenta tracą one wartość, gdyż oczekiwanego plonu nie wydadzą.

Regulujemy temperaturę w inspektach w zależności od pogody. W jasne, słoneczne dni temperatura pod oknami może się podnosić do 30° Celsjusza i wyżej. Niektóre warzywa czują się w takiej temperaturze bardzo dobrze (ogórki, melony). W tym wypadku uchylać okna będziemy b. nieznacznie, dla wypuszczenia pary. Natomiast taka temperatura może być zgubna dla rzodkiewki, rozsady warzyw kapustnych.

Inaczej będzie przy pogodzie bezsłonecznej. Przy wysokiej temperaturze pod oknami w pochmurny dzień przyswajanie dwutlenku węgla (CO_2), prawie ustaje, a znacznie wzrasta oddychanie, przy którym rośliny tracą dużo materii organicznej, przez co wyczerpują się, są słabsze i łatwo podlegają chorobom (np. czarna nóżka, która występuje wśród rozsad warzyw kapustnych). Dlatego w takie dnie trzeba obniżać ciepłotę przez wietrzenie. Mamy więc pewne normy, w jakich możemy prowadzić inspekt, gdy korzysta on z ciepła sztucznego. Jednak o utrzymaniu ściśle jakiegoś stopnia ciepła nie może być mowy. Staramy się tylko, by temperatura nie spadała o wiele poniżej normy, oraz by nie podnosiła się o wiele wyżej.

NAKRYWANIE I ODKRYWANIE INSPEKTÓW

Dopóki posiadane nasiona nie powschodzą, światło w inspekcie nie jest potrzebne, ale niezmiernie potrzebne jest przewietrzanie, gdyż ze świeżo założonego inspektu para i gazy rozkładającego się obornika wydzielają się najobficiej. Przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych możemy inspekty trzymać nakryte matami aż do wschodzenia roślin, dobrze inspekty wietrząc. Gdy rośliny zaczynają wschodzić, maty na dzień usuwamy, odkrywając inspekt i zakrywając go wcześniej czy później, zależnie od warunków atmosferycznych. W miarę przedłużania się dnia odkrywamy inspekt coraz wcześniej, a nakrywamy później.

Od początku kwietnia nakrywamy tylko te inspekty, które zawierają rośliny wymagające ciepła, jak: pomidory, ogórki itp. Przyjęto za zasadę, że w dni słoneczne odkrywamy inspekt dopiero wówczas, gdy padają na niego promienie słońca, nakrywamy zaś, gdy słońce z niego schodzi.

PRZEWIETRZANIE

Wietrząc inspekty: 1) dopuszczamy pod okno świeże powietrze. 2) obniżamy temperaturę; 3) wydalamy spod okna nadmierną ilość pary wodnej; 4) udostępniamy wejście owadom zapylaczom.

Wczesną wiosną wietrząc, podnosimy okna na parę minut. W cieplejsze dni otwieramy okna szerzej. W czasie wietrznych i chłodnych dni okna unosimy ze strony przeciwnej wiatru, by wiatr nie dostawał się bezpośrednio pod okna. Warzywa takie, jak rzodkiewka i rozsady warzyw kapustnych nie wymagają dużo ciepła, wystarczy im 12 — 15° C, natomiast wymagają dużo świeżego powietrza.

W ciepłe i pogodne dni późnej wiosny zdejmnjemy okna na dzień z kultur nie wymagających dużego ciepła. Rozsady przed wysadzeniem musimy zahartować. Z kultur wymagających większego ciepła unosimy okna.

PODLEWANIE

Podlewanie jest konieczne przy końcu marca i w kwietniu. Stosujemy je z początku bardzo ostrożnie, wodę ogrzewa się do tej mniej więcej temperatury, jaka panuje w inspekcie. Zimna woda oziębiłaby nam inspekta a rośliny przyzwyczajone do ciepła odczułyby to bardzo. Wczesną wiosną w słoneczne dni podlewać należy przed południem, by rośliny do wieczora mogły ogrzać się i obeschnąć. Późną wiosną i latem podlewamy przed wieczorem. Podlewając trzeba koniecznie zwrócić uwagę, by cała warstwa gleby była zroszona. Od maja zaczynamy podlewać prawie codzienie.

CIENIOWANIE

W ciepłe dni zdarzyć się może, że rośliny w inspekcie więdną, zwłaszcza rośliny świeżo posadzone. Wówczas musimy okna zacienić np. gałęziami drzew. Rozsady warzyw cieniowania nie potrzebują. Jednak są warzywa, jak np. ogórki, które w normalnej uprawie inspektowej potrzebują cieniowania w skwarne południowe godziny.

Umiejętność prowadzenia inspektu i znajomość życia roślin, oraz zamiłowanie do tej pracy dadzą spodziewany plon.

Br. Drzasówna — S.G.G.W.

Właściwe urządzenia żłobów

Jednym z warunków oszczędnego żywienie, to dobre urządzenie żłobów w oborze i stajni, bo żłoby to nie tylko wygoda przy oprzątaniu inwentarza — ale wielka codzienna oszczędność paszy.

W dobrym żłobie nie może zmarnować się ani odrobina paszy, bo najdrobniejsze okruchy i listki mają największą wartość pokarmową.

Najlepsze są żłoby połączone z drabiną. Krowa przez otwór w drabinie wkłada głowę i wyjada ze żłobu, ale nic na boki uprószyć nie może. Taki żłób każdy sam zrobić może — trzeba odrobinę dobrej chęci i zrozumienia własnego interesu. Żłoby bywają na stałych słupach lub przenośne na nogach — najlepsze są na dwie krowy.

Główną wadą gospodarskich żłobów jest to, że są za wysokie. Krowa, jedząc, uciska szyję, co utrudnia jej połykanie i zbytnio zadziera głowę. Powoduje to rńwnież łęgowatość. Krowa to stworzenie dostosowane do zjadania paszy na ziemi. Żłoby dla młodzieży winny być jak najniżej postawione.

Żłób dla krów powinien być płytki, lecz dość szeroki. Wymiary żłobu najlepsze dla średniej krowy: głębokość 30 cm, szerokość u dołu 45 cm, u góry 75. Wysokość od powierzchni nawozu do górnej krawędzi żłobu 60 cm, gdy jest podłoga wysokość 50 cm. Długość żłobu 110 cm. Przy dużej ilości pasz objętościowych lepiej zrobić żłoby szersze i dłuższe. Między krowami w żłobie muszą być wysokie przegrody.

Drabina na przedniej ścianie żłobu, na 1 m wysoka, może stać piononowo lub lekko pochylona na żłób. Końskie żłoby mają drabinę na tylnej ścianie. Wysokie drabiny dla koni są wadliwe i nie powinny być robione.

Każdy gospodarz sam to najpotrzebniejsze urządzenie zrobić potrafi. Trzeba tylko zrozumienia.

Fr. Tlaga

Jak wychować bezrogie bydło

Minęły już te czasy, kiedy to zwierzęta w stanie dzikim były zmuszone bronić się swymi rogami od napaści różnych drapieżnych bestyj. Dziś bydło znajduje się pod opieką człowieka i już zupełnie nie potrzebuje tak niebezpiecznego narzędzia a nawet obecnie rogi często bywają tyko przyczyną różnych nieszczęśliwych wypadków. Dlatego też w niektórych krajach były czynione próby usuwania rogów. Na przykład w Danii wynaleziono bardzo łatwy następujący sposób na zniszczenie rogów bydła. Sposób ten może być zastosowany bez trudu i u nas w każdym gospodarstwie.

Mianowicie, sposób ten polega na tym, że młodym cielętom na trzeci lub czwarty dzień po urodzeniu wystrzygamy krótko włosy na tych miejscach, gdzie znajdują się zaczątki przyszłych rogów w postaci maleńkich czarnych guziczków. Następnie w gęsie pióro obsadzamy kawałeczek sody kaustycznej (Kali Causticum) i umoczywszy nieco w czystej wodzie, lekko dotykamy do tych guziczków ze wszystkich stron kilkakrotnie. W ten sposób zaczątki rogów zostają przypalone, rozwój zatrzymany i rogi wyrastać już nie będą. Ażeby być pewnym, że rogi po przypaleniu więcej nie wyrosną, należy ten zabieg powtórzyć ze trzy razy, za każdym razem robić krótką przerwę na kilka sekund.

Zostało dowiedzionym, że taka krowa, która wyrośnie potem z cielęcia, któremu w ten sposób zostały przypalone zaczątki rogów, będzie miała łagodny charakter, nie będzie bodła i nawet będzie dawać znacznie więcej mleka. Wobec tego bardzo jest wskazane i polecenia godne, ażeby i u nas sposób ten zastosować i pozbywać się tak niepotrzebnych rogów.

Z. Olszański, lek. wet.

Jak hodować rodzynki

Kto ma chęć czas i warunki, może się zabawić w hodowlę rodzynków dla własnej potrzeby. Podam na ten temat kilka wskazówek.

Do hodowli można użyć rodzynków brazylijskich (zwanych po łacinie physalis peruwiana). W marcu wysiewamy nasionka do ciepłego inspektu lub skrzynki, — sadzimy bardzo płytko. Po wyrośnięciu roślinek do 6 centymetrów, należy przepikować je do wolnego inspektu lub skrzynki w odległościach 7 cm w kwadrat. Po 15 maja wysadzamy roślinki w grunt — co jeden metr w kwadrat. Dołki, w których sadzimy, zasilić obornikiem lub kompostem. Posadzić roślinę tak głęboko, jak pomidory.

W czasie wzrostu należy plantację utrzymać w czystości. Do zbioru owoców przystępujemy w drugiej połowie czerwca. Owoc otoczony jest błonką, która zabezpiecza go po opadnięciu na ziemię od zabrudzenia się i zmoczenia (owoc zbiera się po opadnięciu na ziemię). Wydajność z 6-ciu krzaków około 1½ kg. suszu. Suszymy owoce w temperaturze do 50 stopni Cels., można suszyć i na słońcu. Przed suszeniem zanurzamy owoce na sicie w gotującej się wodzie na przeciąg 3-ch minut by skórka zmiękła, następnie płuczemy w zimnej wodzie, a potem suszymy w cienkich warstwach.

Nasiona rodzynków może każdy dostać również u autora niniejszego artykułu po cenie 125 zł. za 2 gramy wraz z przesyłką. Wysyłka nasion nastąpi po nadesłaniu należności.

Józef Konopiński
Wilkowice — Szkoła Rolnicza, poczta Czerniewice, pow. Włocławek.

Lud pracujący całego świata przeciwko wojnie

Walka o pokój, która weszła w nowy etap od czasu znanej deklaracji rządu Związku Radzieckiego i głośnego oświadczenia premiera tego rządu generalissimusa Stalina, nabiera na sile i rozmiarach. *Tworzy się na świecie jednolity front pokojowy przeciwko wojnie, ogarniający coraz szerzej i głębiej społeczeństwa wszystkich krajów i wszystkich części świata.* Coraz głośniej, coraz wyraźniej zaczynają mówić przedstawiciele demokratycznych, postępowych organizacyj, przedstawiciele robotników na całym świecie, przestrzegając podżegaczy wojennych przed próbami rozpętania nowej katastrofy. Z oświadczeniami tymi solidaryzują się milionowe masy ludzi pracy, ludzi postępu.

Zdecydowana wola utrzymania pokoju we Francji

Na czoło ostatnich wystąpień antywojennych wysunęło się oświadczenie sekretarza francuskiej partii komunistycznej, M. Thoreza, który sprawę postawił jasno wobec całego świata. Przypominamy, że Thorez m. in. oświadczył:

„Gdyby nasz kraj został wciągnięty wbrew swojej woli do wojny antyradzieckiej i gdyby w tych warunkach armia radziecka zmuszona była przepędzić agresorów aż do naszej ziemi, to pracujący lud francuski nie mógłby się inaczej zachować w stosunku do armii radzieckiej niż pracujące ludy Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów".

Oświadczenie posła Thoreza odbiło się głośnym echem w kraju i świecie, spowodowało dyskusje w parlamencie francuskim. Większość rządowa nie odważyła się jednak głosować za wnioskiem partii generała de Gaulla, który żądał oskarżenia Thoreza o zdradę główną. Wyrażono tylko przeświadczenie, „że rząd zastosuje odpowiednio ustawy". Reakcja rządu francuskiego na wystąpienie posła Thoreza wyraziła się w aresztowaniu kilkudziesięciu osób, przeważnie dziennikarzy, w rewizjach przeprowadzonych w redakcjach pism.

Przeglądając prasę francuską, nie odnosi się wrażenia, by rząd zdobył się na większe represje wobec opozycji. Nie ma bowiem takiego rządu, któryby potrafił policyjnymi środkami zniszczyć ruch, mający duże „coraz większe oparcie w masach ludu francuskiego. Napewno ten, kto zna dobrze Francję, musi stwierdzić, że olbrzymia większość Francuzów nie chce żadnej wojny, nie chce wojny przeciwko ZSRR. Prowokacyjne zastraszanie Francuzów widmem „wschodniej agresji" oraz zapraszanie Amerykanów, by się mocno usadowili na ziemi francuskiej, nie zmienią pokojowych nastrojów społeczeństwa".

Głos ludu włoskiego i angielskiego

Nawiązując do deklaracji pokojowej Thoreza, doniosłe oświadczenie złożył przywódca włoskiej partii komunistycznej, Togliatti, który powiedział pomiędzy innymi:

„Gdyby konflikt wybuchł, gdyby armia radziecka była zmuszona gnać napastników aż na ziemię włoską, wierzę, powiedział Togliatti, że w tym wypadku naród włoski, który potępia wszelką agresję, miałby oczywiście obowiązek pomóc w najbardziej wydatny sposób armii radzieckiej, żeby dać agresorowi nauczkę, na jaką sobie zasłuży".

Wyraźne i mocne oświadczenia Thoreza i Togliattiego oparte są na pragnieniach i woli szerokich mas ludu francuskiego i włoskiego. Im lepiej świat będzie poinformowany o stanowisku, jakie zajmą masy ludowe w krajach zachodniej Europy, w wypadku rozpętania nowej wojny, tym łatwiej będzie powstrzymać próby montowania, frontu wojennego i powrócić do starań o utrwalenie pokoju i rozwój współpracy pomiędzy narodami.

Nad tymi samymi sprawami obradował Komitet Centralny brytyjskiej partii komunistycznej, który jednomyślnie uchwalił wezwanie do robotników angielskich do wspólnej walki o pokój i o podniesienie stopy życiowej świata pracy. Zamykając obrady, sekretarz generalny partii Harry Pollitt powiedział:

„Jeżeli prowokatorzy zapytają nas, co uczynią komuniści brytyjscy w wypadku imperialistycznej wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, odpowiemy im w podobny sposób, jak to uczynił Ernest Bevin w roku 1920, a mianowicie, że będziemy organizowali strajki i komitety akcji, by przeszkodzić prowadzeniu takiej wojny".

Do walki o pokój stanęły też angielskie związki zawodowe. Robotnicy dwóch wielkich okręgów przemysłowych w liczbie 950 tysięcy ogłosili deklarację antywojenną, wyrażając przekonanie, że można wspólnymi wysiłkami zapobiec wojnie.

Norwedzy i Duńczycy również protestują

Projekt przystąpienia Norwegii do paktu atlantyckiego, który władztwo imperium amerykańskiego w Europie ma rozciągnąć od północnych fiordów do południowych cieśnin Dardanelskich, spotyka się ze stale rosnącym sprzeciwem ze strony społeczeństwa norweskiego. Przed gmachem parlamentu norweskiego w Oslo, który ma ostatecznie zadecydować o stosunku Norwegii do „paktu atlantyckiego", odbyły się kilkakrotnie wielkie manifestacje antywojenne. Uchwalone na wiecach rezolucje domagają się współpracy ze wszystkimi państwami pokojowymi, a w pierwszym rzędzie ze Z.S.R.R. bez którego nie można budować lepszej przyszłości świata.

Choć i w Danii nie brak prób wciągnięcia tego kraju do „współpracy z krajami zachodnimi", za którą kryją się zamiary przystąpienia do paktu atlantyckiego, postępowe organizacje duńskie ostro występują przeciwko tym próbom.

Szwecja nieustępliwie stoi nadal na gruncie ścisłej neutralności swego kraju i wysuwa ponownie sprawę obronnego bloku skandynawskiego, niezależnego od Anglosasów.

Pakt północno-atlantycki nie został jeszcze zmontowany a dzień każdy przynosi z całego świata nową falę protestów i twardych oświadczeń.

Odrzucić wojenne plany miliarderów amerykańskich

— głosi odezwa komunistycznej partii amerykańskiej. *„Jeżeli kapitaliści amerykańscy — stwierdza odezwa — wywołają nową wojnę światową, partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych będzie współpracowała ze wszystkimi siłami demokratycznymi, żeby nie dopuścić do osiągnięcia drapieżnych celów imperializmu amerykańskiego. Walczymy o pokój i przyjaźń między Stanami Zjednoczonymi a Z.S.R.R., krajami demokracji ludowej, krajami kolonialnymi i wszystkimi innymi narodami".*

Wielkie wiece i zgromadzenia antywojenne odbywają się w wielu miastach po całym świecie, bo wszędzie istnieją te same pragnienia ludzkie, ujawnia się ta sama wola utrzymania pokoju.

Przeciwko wojnie występują organizacje robotnicze i tych narodów, które wyhodowały u siebie hersztów wojennych, którzy rozpętali pierwszą i drugą wojnę światową. *Przywódcy robotników niemieckich i austriackich oświadczają zdecydowanie, że masy robotnicze nie dadzą się użyć jako narzędzie walki w ręku imperialistycznego kapitalizmu.*

Spojrzenie prawdzie w oczy, prawdzie o próbach tworzenia frontu wojennego, nie wytworzyło małodusznego lęku i biernej postawy w masach. Wręcz przeciwnie, stało się nowym bodźcem do wzmożenia nieustępliwej walki o pokój.

Pierwsze oznaki kryzysu w Ameryce

W latach 1929 — 1933 Stany Zjednoczone przechodziły jeden z największych kryzysów finansowych i gospodarczych. Przyczyną tej katastrofy, olbrzymiego bezrobocia była nadprodukcja. Zamykano fabryki, bo nie miał kto kupować nagromadzonych zapasów towarów. Środki zaradcze częściowo tylko poprawiły sytuację. Dopiero wojna ostatnia spowodowała rozwój przemysłu, zwyżkę płac, podniesienie stopy życiowej ludności.

Ale po jej skończeniu, zmniejszyły się zamówienia rządowe, odpadło wiele zagranicznych rynków zbytu, a zwłaszcza w Europie. Nie można jednak zatrzymać rozpędzonego koła produkcji. W roku 1948 znów odłożono na skład wielkie ilości zboża i towarów przemysłowych wartości 18 miliardów dolarów. W tym właśnie, w nadprodukcji amerykańskiej leży zagadka „darowizny" — planu Marshalla. Istnieje bowiem konieczność, pozbycia się zapasów a równocześnie chęć uniemożliwienia krajom Europy odzyskania niezależności gospodarczej, no i politycznej.

Plan Marshalla, który odciąża niespełna 5% produkcji amerykańskiej, jest niewystarczającym środkiem na pokonanie powojennych trudności w Stanach Zjednoczonych. Cóż z tego, że z roku na rok rosną w dziesiątki miliardów dolarów zyski kapitalistów, gdy tych zysków nie można obrócić w nowe inwestycje, bo to grozi podniesieniem stanu nadprodukcji.

Przekleństwo ustroju wielkokapitalistycznego, który nie może rozwiązać sprawy produkcji i konsumcji (spożycia), imperialistyczna polityka, która zakłóca wymianę towarów pomiędzy narodami, ciąży nad gospodarką Stanów Zjednoczonych. Pod koniec 1948 r. wzrosło, po raz pierwszy w tym kraju od czasu wojny bezrobocie. Liczba bezrobotnych wynosi już przeszło 4 miliony osób. Zwalnia się robotników w zakładach włókienniczych, skórzanych, wyrobu sprzętów domowych itd. Wszędzie zmniejsza się zamówienia. Wielkie domy handlowe zachęcają kupców obniżką cen. Spadły gwałtownie, wobec „klęski urodzaju", ceny zboża, co grozi rolnikom stratą 2 miliardów dolarów. Nie obniżają się natomiast ceny surowców przemysłowych.

Są to pierwsze oznaki chronicznych trudności gospodarczych, które mogą przerodzić się w kryzys. Lęk przed tym istnieje u wszystkich. Dlatego też, by uspokoić opinię publiczną, rząd ogłasza, że narzuci swoje kierownictwo, planowania w sprawach gospodarczych, że w chwili krytycznej podejmie wielkie roboty publiczne, których plany są rzekomo gotowe, a obliczone na setki miliardów dolarów. Mówi się o tym, a tymczasem wielkie kapitały idą na inwestycje w przemyśle zbrojeniowym, któremu nie brak zamówień.

Elektryfikacja wsi, budowa dróg, budowa zapór wodnych, urządzeń zdrowotnych, zagospodarowanie Alaski, o czym się pisze i mówi, nie pociągają kapitału, który lubi szybkie i wysokie zyski. Pociesza się tą opinię publiczną wiadomością, że ów prorok-ekonomista, który przepowiedział kryzys 1929 roku, nie przewiduje nowego przed rokiem 1952-im. Mała to pociecha. Rozwiązać narastające trudności gospodarcze, zlikwidować nadprodukcję amerykańską, może tylko współpraca gospodarcza wszystkich narodów, oparta o trwały pokój i bezpieczeństwo.

Świat w ciągu tygodnia

STRAJKI WE WŁOSZECH. Włochy są objęte tak zwaną pomocą amerykańską, planem Marshalla. Pośrednim wynikiem tej pomocy jest stale wzrastające bezrobocie. Ostatnio zamknięto jedną z dużych fabryk w Boliwii. Robotnicy tego miasta zwołali wiec protestacyjny, w którym wzięło udział 50 tysięcy osób. Postanowiono strajkować każdego dnia pół godziny aż do chwili, gdy zamknięta fabryka zostanie ponownie uruchomiona.

AMERYKANIE KUPUJĄ NIEMIECKIE FABRYKI. Amerykanie zamierzają w ramach planu Marshalla nabyć sto wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Zagłębiu Ruhry, które znajdują się na liście fabryk, podlegających rozbiórce na odszkodowania. Zamiast tych fabryk Amerykanie proponują państwom, którym należą się odszkodowania, zapłatę w pieniądzach lub towarach.

KNOWANIA PODŻEGACZY WOJENNYCH. W Brukseli odbył się tzw. „Kongres Jedności Europejskiej", któremu przewodniczył W. Churchill i premier belgijski — Spaak. W naradach wzięli też udział delegaci Zachodnich Niemiec. Przeciwko temu zaprotestowały belgijska organizacja robotnicza, belgijskiego ruchu oporu i ofiar obozów koncentracyjnych. Największe oburzenie wywołał wstęp przemówienia Churchilla, w którym powiedział, „że jedność Europy nie może być zrealizowana bez udziału potężnych Niemiec i wobec tego należy zapomnieć Niemcom ich zbrodnie" W czasie demonstracji wznoszono wrogie okrzyki przeciwko Churchillowi i podżegaczom wojennym.

TRAKTAT POKOJOWY Z AUSTRIĄ. Trwają znów narady przedstawicieli wielkich mocarstw nad przygotowaniem traktatu pokojowego z Austrią. Związek Radziecki, jak wiemy, obniżył wysokość żądanych odszkodowań. Delegat Jugosławii wysunął ugodową propozycję utworzenia w granicach Austrii autonomicznej prowincji, zamieszkałej przez Słoweńców oraz domagał się drobnych zmian granicznych. Propozycje Jugosławii poparł przedstawiciel Związku Radzieckiego, natomiast delegat Austrii nie zgodził się na nie.

RADA NARODOWA WE FRANCJI. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Paryżu plenarne posiedzenie Rady Narodowej Polaków we Francji, reprezentującej 378 miejscowych Rad i 26 różnych organizacyj, w obecności ambasadora R. P. J. Putramenta. Ostatnio wielu obywateli polskich aresztowano lub wysiedlono, utrudnia się też repatriację Polaków z Francji. Zabierając głos na zebraniu Rady, ambasador Putrament powiedział, że porozumienie pomiędzy obu państwami jest czynnikiem równowagi i pokoju Europy, podkreślił też konieczność utrwalenia i pogłębienia przyjaźni polsko-francuskiej. Dbając o zacieśnienie tej przyjaźni, — dodał przedstawiciel Polski, — nie wyrzekamy się jednak ani na chwilę praw przysługujących Polakom we Francji.

KOLONIE WALCZĄ O WOLNOŚĆ. Wojska Indonezji prowadzą dalej zwycięską walkę z wojskami holenderskimi, które cofając się, wywierają zemstę na ludności cywilnej. Wielkie straty ponieśli Holendrzy na wyspie Sumatrze. Partyzanci indonezyjscy panują nad drogami, niszcząc samochody holenderskie, wiozące transporty wojskowe. Również powstańcy nie przerwali walki w francuskich Indochinach — Vietnamie. W Burmie i Sjamie też wybuchły powstania.

PLAN UTRWALENIA POKOJU. Przywódca amerykańskiej partii postępowej Wallace wystąpił w Komisji Kongresu przeciwko dalszym kredytom na plan Marshalla. Przedłożył natomiast inny plan odbudowy gospodarczej świata i utrwalenia pokoju. Plan Wallace'a przewiduje, że: 1) mają powstać zjednoczone, rozbrojone, pokojowe Niemcy, 2) państwa nie będą się wtrącały w wewnętrzne sprawy innych krajów, 3) nastąpi powszechne rozbrojenie i 5) powstanie specjalna komisja w ramach O. N. Z., zajmująca się odbudową i rozwojem gospodarczym krajów całego świata.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W PRADZE. Przygotowania do otwarcia Międzynarodowych Targów praskich są w pełnym toku. Będzie to wielka impreza gospodarcza, która obrazować będzie powojenny dorobek gospodarczy Czechosłowacji. Targi obejmą specjalną wystawę wynalazków. Dotychczas zgłoszono 2 tysiące wynalazków. W tegorocznych Targach weźmie udział 13 państw.

SZTORMY — BURZE ŚNIEŻNE. W ubiegłym tygodniu przez 2 dni panował na morzu Północnym i Atlantyku silny sztorm. Wiele statków zatonęło, wybrzeże niskie zalała woda. Burza śnieżna objęła też Zachodnią Europę, zwłaszcza Holandię i Zachodnie Niemcy, powodując liczne ofiary w ludziach i duże straty materialne.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY FINANSOWEJ W ATENACH. W Atenach wykryto ostatnio wielką aferę finansową w którą wmieszanych jest szereg wybitnych przedstawicieli reżimu monarcho - faszystowskiego oraz były członek misji amerykańskiej w Grecji Naland.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Konferencja działaczy ZMP

W dniu 27 lutego rozpoczęła się w Warszawie konferencja aktywu wiejskiego Z. M. P. Celem konferencji było zapoznanie delegatów wiejskich z zadaniami jakie ma do spełnienia Z. M. P., na wsi, na odcinku przebudowy gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

Obrady zagaił sekretarz zarządu głównego Z. M. P. poseł Ozga-Michalski, po czym przemówił min. Dąb - Kocioł. „Młodzież — powiedział między innymi min. Rolnictwa — winna wziąć czynny udział w przebudowie dzisiejszej wsi i być wzorem dla starszych. Nie tylko w mieście, ale również i na wsi powinno być realizowane współzawodnictwo pracy. Młodzież musi zdać sobie sprawę z korzyści, jakie da zmiana systemu gospodarki indywidualnej na zespołową".

Referat ideologiczny o zadaniach Z. M. P. na wsi wygłosił pos. Ozga-Michalski. Za najważniejsze zadanie chwili obecnej przed Z. M. P. na wsi mówca postawił: wzięcie czynnego udziału w upowszechnieniu akcji „H", a to przez kontraktowanie trzody chlewnej, zwiększenie uprawy roślin pastewnych oraz szeroką akcję oświatową, wyjaśniającą korzyści jakie powyższa akcja przynosi każdemu hodowcy.

W dalszych referatach mówcy omówili szereg innych zagadnień, jak znaczenie współzawodnictwa pracy w rolnictwie, podniesienie stanu liczebnego Z. M. P. na wsi i uaktywnienie jego działalności. Dużo również miejsca, poświęcono na omówienie prac kulturalno-oświatowych, które mają za zadanie zlikwidować analfabetyzm oraz wychowanie młodzieży w zapale do walki i pracy o szybszą przebudowę gospodarczą, społeczną i kulturalną wsi.

Nasz handel zagraniczny i wewnętrzny

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego obradowała nad sprawą naszego handlu zagranicznego i handlu wewnętrznego.

Jeśli chodzi o handel zagraniczny, to stwierdzić trzeba, że nasze obroty z zagranicą rosną z roku na rok. W początkach mogliśmy wywozić zagranicę prawie tylko węgiel, obecnie, rozwijając naszą gospodarkę, posiadamy znacznie więcej towarów na wywóz. To znów pozwala nam przywozić z zagranicy potrzebne maszyny, surowce itp. W roku ubiegłym nasze obroty towarowe z zagranicą wyniosły około miliarda dolarów. Na szczególne podkreślenie zasługują nasze stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, od którego w pierwszym okresie otrzymaliśmy pomoc w postaci pożyczki, zbóż i maszyn. Obecnie otrzymywać będziemy bawełnę, rudy, traktory, samochody, maszyny rolnicze, produkty naftowe itp.

Wielkie zadania organizacyjne stoją przed nami w dziedzinie handlu wewnętrznego. **Będzie mianowicie systematycznie prowadzona przebudowa dotychczasowego aparatu handlowego, zmierzająca do stworzenia handlu uspołecznionego.** Przewiduje się, że w roku 1949 aparat handlu uspołecznionego będzie posiadał 37 tysięcy placówek, w tym sklepów państwowych będzie około 3.800, a sklepów spółdzielczych około 33.000. Wymagać to będzie znacznych nakładów inwestycyjnych. W tym roku przewiduje się na ten cel 16 miliardów złotych.

Dotychczas — jak to stwierdzono w obradach Komisji — najsłabiej uspołeczniony jest handel w branży mięsnej, następnie handel mlekiem, owocami i warzywami. Całkowicie zmienia się już obecnie sytuacja na rynku mięsnym. Mianowicie od 1 marca br. skup żywca obejmie Centrala Mięsna poprzez spółdzielnie gminne.

Za nadużycia i spekulacje sąd doraźny

Codziennie niemal na łamach naszych pism ukazuje się szereg artykułów o następującej treści: Oto organa bezpieczeństwa i władze prokuratorskie ujawniły fakty przestępczej działalności grupy pracowników Centrali Mięsnej w Bytomiu (na Górnym Śląsku), który współdziałając z przedsiębiorcami prywatnymi dezorganizowali rynek mięsny, pozbawiając przez to ludność możności kupna mięsa, pobierali przy nabywaniu żywca dla Centrali łapówki, czerpali wielkie zyski za fikcyjnie wystawiane rachunki itp. Nadużycia ich sięgają milionów zł.

Podobne wypadki mają miejsce w całym szeregu innych miast. W Łodzi odbył się niedawno proces kilku byłych dyrektorów Państwowych Fabryk Włókienniczych i właścicieli prywatnych zakładów, którzy systematycznie okradali fabryki włókiennicze, wywożąc z nich przędzę bawełnianą. Narazili w ten sposób skarb państwa na wielomilionowe straty, a samą fabrykę na brak surowca i dezorganizację pracy.

Podobne procesy odbyły się i w Warszawie, gdzie na ławie oskarżonych zasiedli dyrektorzy i wyżsi urzędnicy miejskich zakładów opałowych. Oskarżeni prowadzili nielegalny handel koksem i materiałami opałowymi, przez co spowodowali trudności w zaopatrywaniu biednej ludności w opał na zimę. Również przed Sądem Doraźnym znalazł się były wiceprezydent Warszawy, Tadeusz Szarek, z kilkoma dyrektorami Zarządu Miejskiego. Tak Szarek, jak i jego wspólnicy, wykorzystując swe stanowiska, pobierali duże łapówki od różnych spekulantów i pokątnych handlarzy, ochraniając przy tym przed kontrolą ich przedsiębiorstwa.

Te wszystkie wypadki są tym boleśniejsze dla naszego społeczeństwa, że popełniają je ludzie świadomi, których państwo darzyło zaufaniem i powierzyło im kierownicze stanowiska. Stanowiska te powierzone im zostały nie poto, aby na miejsce zlikwidowanych warstw kapitalistycznych, miała się wytworzyć nowa warstwa dorobkiewiczów bogacąca się nadal, żyjąca z wyzysku i krzywdy biednego człowieka. Stanowisk w państwie ludowym nie otrzymuje się dla zysku, a powierzone zadania winny być wykonywane uczciwie i sprawiedliwie, ponieważ tylko przy takim założeniu może być budowany ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej.

Co to jest szczepienie BCG?

Przeprowadzane w miastach i na wsiach od szeregu miesięcy ochronne szczepienia przeciwgruźlicze przez Szwedzki Czerwony Krzyż budzą niemałe zainteresowanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa, a czasami są powodem niepotrzebnych obaw, szczególnie u rodziców. Opierając się na wiadomościach jakie podała na ten temat prasa, postaramy się choć pobieżnie objaśnić czytelników, na czym to dziwne szczepienie polega i w jakim celu jest przeprowadzane.

Samo szczepienie B. C. G. polega na wstrzyknięciu doskórnym rozcieńczonej tuberkuliny (tuberkulina — jest to przesącz otrzymywany ż hodowli zarazków gruźlicy, laseczników), lub wtarciu w skórę maści tuberkulinowej. Próba ta ma na celu wykazanie, czy w organiźmie są jakieś zarazki gruźlicy, czy też nie. Jeśli w wyniku próby ukaże się zaczerwienienie, to jest oznaka, że w oragniźmie istnieją zarazki.

Fakt ten jednak nie świadczy wcale o tym, że jak dana osoba ma zarazki, to musi być odrazu chora. U większości ludzi te zarazki się znajdują, lecz nie wywołują odrazu choroby. Ludziom tym jednak grozi łatwość zachorowania w wypadku, kiedy zarazki znajdą odpowiednie warunki w organiźmie, np. po przebytej chorobie, jak grypie, zapaleniu płuc, przeziębieniu itp. okolicznościach. Celem więc szczepienia, które w żadnych okolicznościach nie jest szkodliwe, jest uodpornienie organizmu przed zarazkami. Dlatego dzieciom szczepi się **tuberkulinę tyle razy, aż się okaże, że są** one zupełnie uodpornione.

Zdarza się często, szczególnie u dzieci, że po szczepieniu przeciwgruźliczym, zaczynają one gorączkować, Taki objaw nie jest szkodliwy, a jedynie świadczy on, że organizm stanie się tym bardziej uodporniony od gruźlicy. Sama zaś szczepionka również nie może wywołać zarażenia gruźlicą, ponieważ nie posiada w sobie zarazków gruźlicy, mimo, że z nich została wyprodukowana.

Skrót BCG oznacza: Bacille Colmette Guerin (bakteria Colmetta'a i Guerin'a) i pochodzi od nazwy wynalazców owej szczepionki.

Nowe typy polskich rowerów

Polski przemysł rowerowy skupia się głównie w Bydgoszczy i na Śląsku. Ostatnio po przejęciu przez Zakłady Rowerowe w Bydgoszczy całokształtu zagadnień rowerowych na kraj, Bydgoszcz stała się centrum seryjnej produkcji rowerów, których na rynku możemy spotkać różne gatunki. Z wiosną fabryki wypuszczą nowy model roweru sportowego, który w sprzedaży ukaże się pod koniec kwietnia br.

Nasze fabryki rowerowe pokrywają nie tylko całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, lecz również stajemy się coraz większym eksporterem rowerów za granicę. Głównymi odbiorcami naszych rowerów są Bułgaria, Turcja i Anglia. Z uwagi jednak na przystępną cenę rowery nasze zjednują sobie coraz to nowych odbiorców.

Pachnotka — nowa roślina oleista

Na odbytym ostatnio w Poznaniu zjeździe naukowych pracowników państwowych gospodarstw rolnych zostały omówione szczegółowo zadania hodowli roślin oleistych. Dotychczas stacjom doświadczalnym i poszczególnym hodowcom udało się otrzymać szereg nowych roślin, np. wyhodowano odmianę maku odznaczającą się dużą plennością i zwiększoną zawartością oleju, jak również szereg odmian jarych rzepaków, które się odznaczają wysoką zawartością tłuszczu w nasionach oraz krótkim okresem wegetacyjnym.

Największe osiągnięcia na odcinku hodowli roślin oleistych otrzymali hodowcy P. Z. H. R. w Bronowie, którzy oprócz wyhodowanych 11 nowych odmian słonecznika ziarnistego, wprowadzili do hodowli dotychczas u nas nieznaną roślinę zwaną pachnotką. Roślina ta zawiera przeszło 35 procent tłuszczu w nasionach oraz około 20 proc. białka. Oprócz tego w liściach i łodygach pachnotki znajduje się 1 proc. olejków eterycznych.

Wyhodowane nasiona nowych roślin zostały przekazane stacjom do wyprodukowania superelit na odsiew.

Spółdzielcza fabryka konserw

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Nowej Wsi, pow. kutnowskiego, założyła w zabudowaniach pofolwarcznych nową przetwórnię owocowo-warzywniczą, której zdolność przetwórcza wyniesie przeszło 80 tys. puszek konserw rocznie. Przetwórnia będzie produkowała wszelkiego rodzaju marmelady, dżemy, kompoty owocowe i konserwy warzywne. Jednocześnie przy spółdzielni powstała stacja inspektowo-cieplarniana oraz plantacja ogórków i pomidorów.

Uruchomienie tej nowej placówki przetwórczej wywrze niewątpliwie znaczny wpływ na rozwój sadownictwa i warzywnictwa w okolicznych wioskach, gdyż rolnicy będą mieli w pobliżu dogodny punkt zbytu na swe produkty.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Fr. Mścichowski — wieś Krzywicńskie, woj. olsztyńskie. Do czasu ukazania się ustawy o przerachowaniu przedwojennych należności, sądy nie rozpatrują obecnie żadych spraw o te należości. Należy więc czekać. Umowę zwracamy listownie, — należy ją zachować.

Ob. W. B. — Podlasie: Zapytujecie się, czy sklepowa odpowiada za nieuregulowane należności, które przejęła po poprzednich sklepowych. O ile manco poprzednich sklepowych było ujawnione w protokule przy przekazywaniu sklepu, to naturalnie nowa sklepowa żadnej z tego tytułu odpowiedzialności nie ponosi. Gdyby natomiast nowa sklepowa zaniedbała sporządzenia takiego protokułu, to obecnie sumę tę będzie musiała płacić.

Autor artykułu p. t. „Nie każdy na szczęście"! Opisaną sprawę musimy zbadać, gdyż postawione zostały poważne zarzuty. Musimy mieć pewność, że wszystkie szczegóły zgodne są z rzeczywistością. Od tego uzależniamy wydrukowanie artykułu.

„Jeden z tłumu" — pow. Siedlce: Nie chcemy wprowadzać do pisma dysput na tematy religijne. Stoimy na stanowisku, że nikomu nie należy narzucać bezwyznaniowości, jak z drugiej strony nie należy nikogo zmuszać do praktyk religijnych.

Ob. M. Krakowski w pow. kolbuszowskim, **ob. Wł. Domański** w pow. sierpeckim **ob. M. Srakuła** — p-ta Szczurowa w woj. krakowskim, **ob. A. Belta** w Celigowie, pow. skierniewicki: Odpowiedzi wysłaliśmy listownie.

Ob. T. Kuligowski w Piasku Małym, pow. buski: Listownie trudno będzie się nam porozumieć. Prosiliśmy jednego z działaczy PSL pow. buskiego, żeby zaszedł do Was i sprawę gromady omówił na miejscu. I jeszcze jedna sprawa. Mianowicie macie pretensję do redakcji, że drukuje takie artykuły, jak: o żywieniu kur, o wywózce gnoju, o uprawie gleby, i tym o podobnych „głupstwach". Wydaje nam się, że inni Czytelnicy nie podzielają Waszej opinii, bo właśnie ze strony Czytelników otrzymujemy zapytania w tego rodzaju suprawach.

Ob. Wł. Furgał w pow. lubelskim: Wierszy w gazecie nie zamieszczamy. Napiszcie prostymi słowami o interesujących sprawach z Waszej okolicy. Pod wskazany adres pismo będziemy wysyłać.

Ob. Fr. w Poznaniu, ob. J. Konopiński w pow. włocławskim, Zarząd Pow. PSL w Dębicy: Z nadesłanych materiałów skorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

Ob. M. Wróbel w pow. miechowskim: Darujcie nam już te „brokuły"! Przy okazji zapraszamy Was do współpracy w piśmie. Może np. napisalibyście artykuł ze swej praktyki warzywniczej, ale na temat aktualny i konkretny.

Czytelnik który zapytywał jak regulowane jest prawnie uposażenie sołtysa: Nasz doradca samorządowy zagubił Wasz list, dlatego nie możemy odpowiedzieć listownie. Wkrótce zamieścimy na ten temat artykuł w dziale „Co mówi prawo".

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr 1-7177, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.